
PRZEWODNIK SPOŁECZNY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM SPOŁECZNO - OŚWIATOWYM

WYDAWCA: KATOLICKA SZKOŁA SPOŁECZNA W POZNANIU

NR 3

MARZEC 1939

ROK XX

TREŚĆ

ROZPRAWY

Ks. Dr Jan Piwowarczyk. Wkład Piusa XI w katolicką myśl społeczną	73
Ks. Prof. Dr Roszkowski. Rola Piusa XI w dziele przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego	80
Ks. Dr Kozłowski. Pius XI a katolicki ruch społeczny	92

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

Międzynarodowa Konferencja Stowarzyszeń Katolickich Pracodawców	97
Z działalności polskiej YMCA	97

DZIAŁ RECENZYJNY

Wielkiemu Papieżowi w hołdzie	99
---	----

DODATEK: WYKŁADY I ODCZYT

J. K. Pius XI wielki Papież	100
Józef Chmara. Zasługi Piusa XI dla klasy robotniczej	107
W. K. Dzień Piusa XI	113

Redaktor: Ks. Dr Edward Kozłowski.

Adres Redakcji i Administracji:

Poznań, Podgórna 12 b I, Telefon 15-14, P. K. O. 202 932.

Abonament kwartalny wynosi 5,— zł. Cena zeszytu 1,75 zł. Oplatę można najwygodniej uiścić za pomocą przekazu rozrachunkowego lub wpłaty na nasze konto w P. K. O. Poznań 202 932

Dawniejsze roczniki „Przewodnika Społecznego“ można nabyć w cenie: r. I—V po 10,— zł r. VI—XI po 15,— zł, XII—XIX po 20,— zł.

Całoroczni abonenci otrzymają na roczniki te 40% opustu.

Na życzenie dostarcza się roczniki oprawne.

Ks. Dr Jan Piwowarczyk.

WKŁAD PIUSA XI W KATOLICKĄ MYŚL SPOŁECZNĄ

Myśl katolicka idzie innymi drogami, niż myśl świecka, a nawet myśl innych wyznań chrześcijańskich. Punktem wyjścia dla niej jest dogmat, fakt objawienia. To ją chroni od manowców. Dlatego też jest w niej konsekwencja.

Tyczy się to zwłaszcza katolickiej myśli społecznej. Jeśli dziś ta właśnie katolicka myśl społeczna ściąga na siebie powszechną w świecie uwagę, a umysły zrażone chaosem poglądów ku niej się coraz bardziej zwracają, to jest to niewątpliwie następstwo tej konsekwencji, — konsekwencji, której źródło tkwi ostatecznie w poszanowaniu dogmatu i nauczycielskiego urzędu Kościoła, który go wyjaśnia.

Zapewne, inną jest rola urzędu nauczycielskiego Kościoła w dziedzinie dogmatyki, a inną w zakresie nauk społecznych. Tam wydaje orzeczenia dogmatyczne, wiążące bezwzględnie katolika. Tu najczęściej ogranicza się do pouczeń.

Ale i w naukach społecznych te wystąpienia nauczycielskiego urzędu Kościoła grają wielką rolę, tak dalece, że dziś kurs etyki społeczno-gospodarczej nie uwzględniający orzeczeń Stolicy Apostolskiej był by niekompletnym.

Olbrzymie w tej dziedzinie znaczenie ma Papież Leon XIII. Właściwie trzeba o nim powiedzieć, że był pierwszym papieskim kodyfikatorem katolickiej nauki społecznej. Jego encykliki o państwie, władzy, prawach obywatelskich, — a zwłaszcza jego encykliki o kwestii robotniczej — były niejako legalizacją myśli społecznej w nauce Kościoła, traktowanej dotąd (zwłaszcza, jeśli chodzi o teologię moralną) bez uwzględniania życia społecznego i jego wymagań.

Jednak z encykliką „*Rerum novarum*” — można to śmiało powiedzieć — skończyły się na pewien czas decyzje Stolicy Apostolskiej w zakresie teorii katolickiej myśli społecznej. Enc. „*Graves de communi*” (1901) była raczej wykończeniem zasad praktycznej działalności

(„demokracji chrześcijańskiej”), niż posunięciem teorii społecznej na przód. Pius X ograniczył się do powtarzania wskazań i poglądów Leona XIII; Benedyktowi XV okres wielkiej wojny kazał zwrócić myśl ku stosunkom międzynarodowym. W tej dziedzinie zostawił trwały ślad po sobie w enc. „Pacem Dei” z r. 1920. Jednak zagadnienia ściśle społeczno-gospodarcze, które już za jego pontyfikatu — w okresie wybuchu rewolucji bolszewickiej — wystąpiły w groźnej formie, zostawił swemu następcy do przemyślenia i do osądzenia.

Pius XI sprostął zadaniu, które mu w tej dziedzinie przypadło. To, co powiedział, stanowi bardzo wartościowy wkład w teorię społeczną katolicyzmu, ważny etap w jej ewolucji i trwałą na przyszłość zdobycz.

1) Znaczenie Leona XIII w zakresie katolickiej myśli społecznej polegało przede wszystkim na zarysowaniu programu rozwiązania kwestii robotniczej. Ale już pod koniec jego pontyfikatu pojawił się pogląd, że to, co wtedy nazywano „kwestią społeczną”, ma szerszy zasięg, niż pojęcie „kwestii robotniczej”. Zasługa sformułowania tego poglądu przypada — zdaje się — Dominikaninowi, O. Albertowi Weissowi (Fryburg Szwajc.); pogląd ten jednak upowszechnił się głównie we Francji. W ten sposób powstał spór między dwoma kierunkami katolickiej myśli społecznej: kierunkiem „polityki społecznej”, który akcentował zagadnienie robotnicze i w ramach ówczesnego ustroju realizował zasady Leona XIII przez rozbudowę ochrony pracy, pracę związków zawodowych i organizowanie partij politycznych, — i kierunkiem przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, mianowicie na podstawie zorganizowania społeczeństwa przez korporacje. Nazywano je czasem — nie zbyt właściwie zresztą — kierunkiem „konserwatywnym” (kierunek polityki społ.) i „radykalnym” (kierunek korporacjonistyczny).

Pius XI stanął zdecydowanie po stronie drugiego kierunku. Jego enc. „Quadr. anno” już samym tytułem tego dowodzi. Gdy enc. „Rerum novarum” za tytuł miała słowa: „o kwestii robotniczej”, enc. „Quadr. anno” ma słowa: „o odnowieniu ustroju społecznego”. Już przez sam tytuł Pius XI stanął na stanowisku, że nie tylko odcinek robotniczy wymaga leczenia, ale że cały ustrój społeczno-gospodarczy należy poddać reformie. Nie zapoznaje Pius XI zasług katolickich na polu „polityki społecznej”; pierwsza część enc. „Quadr. anno”, pełna wyrazów uznania dla tych działaczy i parlamentarzystów, świadczy o tym wymownie. Ale też nie poprzestaje na „polityce społecznej”. Ciągłe w enc. „Quadr. anno” wraca zagadnienie ustroju, a właściwy sens tej encykliki wypełnia program — dość z natury rzeczy ogólny — przebudowy jego struktury.

To wystąpienie Piusa XI stanowi ważny etap w rozwoju katolickiej myśli społecznej. Dzięki niemu katolicyzm znalazł się wśród kierunków zmierzających do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego, a nie jest już kierunkiem konserwującym stare formy ustrojowe. Powstała bogata literatura (w Niemczech, Francji, we Włoszech, w Polsce) dokoła zagadnień przebudowy nowego ustroju.

2) „Nowy ustrój”... Słowo magiczne, ale pojęcie nie sprecyzowane. Nieustalona jest naprzód jego główna zasada organizacyjna. Zwolennicy liberalizmu opierają ustrój o zasadę wolności. Zwolennicy socjalizmu — o zasadę równości. Kierunki tzw. faszystowskie, a więc nowe kierunki, o zasadę dobra narodu lub państwa, przy czym najczęściej „nowy ustrój” pojmują jako omnipotencję państwa, tj. władzy, która społeczeństwu według uznania udziela pewnych wolności. Z tego widać, że ustalenie głównej zasady organizacyjnej dla „nowego ustroju” ma znaczenie także i dla form ustrojowych.

Na tym tle dochodziło w czasach powojennych do ostrych dyskusyj i konfliktów w kołach katolickich teoretyków i działaczy. W Austrii i Niemczech np. żywe spory wywołała tzw. Ganzheitslehre prof. Otmara Spanna, który z osobistymi przekonaniem katolickimi łączył swoją teorię „państwa stanowego” pojętego jako samoistny byt ontologiczny udzielający życia niższemu bytom społecznym. Były nawet próby uzgodnienia tej teorii z nauką św. Tomasza o społeczeństwie i państwie. Nie brak było jednak wśród katolickich myślicieli także przeciwników tej teorii; byli to głównie zwolennicy „solidaryzmu” ks. H. Pescha, np. ks. Nell — Breuning.

Pius XI przeciął ten spór w enc. „Quadr. anno”. A to wysuwając zasadę tzw. pomocniczości dla struktury nowego ustroju i kryterium sprawiedliwości społecznej i miłości społecznej jako podstawy moralności.

Pius XI staje na stanowisku tzw. organicznego poglądu na społeczeństwo... Społeczeństwo jest jednością, ale i wielością. Zdrowy jego ustrój polega na afirmacji naturalnych wspólnot społecznych (jak: rodzina, zawód) i zestrojeniu ich w jedność. „Z tego względu — pisze — władza państwowa powinna niższym społecznościom zostawić do wypełnienia mniej ważne zadania i obowiązki”... „Sprawujący władzę winni być przekonani, że im doskonale na podstawie tej zasady „pomocniczości” przeprowadzony będzie ustrój między poszczególnymi społecznościami, tym większym będzie autorytet społeczny i energia społeczna, tym też szczęśliwszym i pomyślniejszym będzie stan spraw państwa”.

Jest więc społeczeństwo określone granicami państwa podobne do organizmu ludzkiego, na który składają się różne organy, który jednak stanowi jedność. Zachodzi tu tylko podobieństwo oczywiście, nie tożsamość. Mimo to Pius XI akcentując ten pogląd używa takich wyrażen, jak: „organizm społeczny”, „człony organizmu społecznego” itp.

Wielość członów ustroju społecznego ma — według Piusa XI — swoje uzasadnienie w prawie natury. Zasada, która się kłóci tak z liberalnym lub socjalistycznym, jak i totalnym (faszystowskim) poglądem na społeczeństwo. Regulatorem zaś funkcji tego „nowego ustroju” winna być sprawiedliwość społeczna i miłość społeczna. Wynika to z zasady „pomocniczości”. Bo, skoro wszystkie naturalne społeczności mają rację bytu, to mają także swoje prawa, które ustala sprawiedliwość społeczna. Dalej, skoro ich przeznaczeniem jest zmierzać do jedności i dążyć do dobra ogółu, to winna je spajać miłość społeczna.

Szczególną uwagę teoretyków katolickiej myśli społecznej zwraca termin: „sprawiedliwość społeczna”. Użycie go przez Piusa XI w oficjalnym dokumencie oznacza przełamanie niechęci teologów do posługiwania się tym — zresztą niejasnym — pojęciem, i zerwanie z tradycyjnym podziałem sprawiedliwości według Arystotelesa na sprawiedliwość: wymienną, prawną i rozdzielczą. Na podstawie encyklik Piusa XI jest jednak trudno sprecyzować to pojęcie. Szereg studiów na ten temat (Gundlach, Herwath, Schrattenholzer, Ks. Borowski, miesięcznik „Prąd”, Schilling, Jolivet, Rutten i in.), które się w różnych krajach pojawiły po enc. „Quadr. anno”, przyniósł pewne wartościowe wyjaśnienia, ale ostatecznie tego pojęcia nie ustalił i nie wyjaśnił. Jedno jest pewne. Pius XI, wysuwając sprawiedliwość społeczną jako kryterium moralne dla życia społecznego, miał na celu podkreślenie ważności społecznego interesu w każdej dziedzinie stosunków ludzkich; świadczy o tym odwołanie się przez niego do sprawiedliwości społecznej nawet w sprawie sprawiedliwej płacy, która dotąd była uważana za przedmiot sprawiedliwości wymiennej. Pozostanie wielką zasługą Piusa XI dla katolickiej myśli społecznej, że pojęcie sprawiedliwości społecznej śmiało postawił i do myślenia o nim zmusił.

3) Katolicka myśl społeczna ogarnia wszystkie zależności ludzkie, zarówno te, które wynikają z samego współżycia ludzi z sobą (życie ściśle społeczne), jak i te, które wyrastają ze stosunków gospodarczych (życie gospodarcze). W każdej z tych dwóch dziedzin badań myśli katolickiej pozostanie trwały ślad po Piusie XI.

Jako szczególną wartość, w pierwszym zakresie trzeba uznać wypuklenie przez Piusa XI myśli o „stanie zawodowym” w przeciwsta-

wieniu do „klasy społecznej”. I ona nie jest nowością w katolickiej literaturze. Przypomina nieco średniowieczne „ordines”, a nawiązuje do francuskich autorów, którzy — zresztą dość nieśmiało — pod koniec wieku 19 i z początkiem 20 proponowali korporacyjną organizację społeczeństwa. Zasługą Piusa XI jest, że konsekwentnie do zasadniczego poglądu na ustroj społeczny postawił odbudowę „stanów zawodowych” jako naczelną postulat, i że w ten sposób katolicką myśl społeczną ostatecznie odwrócił od zainteresowań możliwością uzyskania zdrowego ustroju na podstawie klasowej.

Pius XI jednak, choć tak bardzo wybiegał myślą w przyszłość zajęty ideą nowego ustroju, był równocześnie realistą. Znał i rozumiał rolę przeciwieństw klasowych i w ustroju korporacyjnym, który projektował, zostawiał miejsce dla organizacji tworzonych na podstawie klasowego kryterium, byle tylko były gotowe do podporządkowania się interesom i prawom całości. Świadczy o tym rozstrzygnięcie Kongregacji Soboru w sprawie zatargu między pracodawcami i robotnikami w półn. Francji, a wydane na adres biskupa (dziś kardynała) Lienart z Lille (1929 r.).

Zmarły Papież bacznie śledził kształtowanie się pojęć na „nowy ustrój” w świecie i powstawanie nowych instytucji. Bacznie śledził wszystkie dyskusje na ten temat. I uderzającą było rzeczą, jak szybko i jak trafnie na nie reagował. Dla dziejów katolickiej myśli społecznej wielkie znaczenie będą miały zwłaszcza jego decyzje w sprawie rasizmu, jako światopoglądu państwowego, i w sprawie praw człowieka w nowoczesnym ustroju. W pierwszej miarodajnym pozostanie sylabus 6 też rasistowskich potępionych przez Kongregację Seminariów (1937). W drugiej niektóre ustępy z encyklik „Divini Redemptoris” i „Mit brennender Sorge”. Zacytujmy z tej ostatniej następujące słowa:

„Człowiek, jako osobowość posiada prawa, dane mu od Boga, które winny być zabezpieczone przeciw jakiegokolwiek zamachowi ze strony zbiorowości zmierzającemu do ich zaprzeczenia, zniesienia lub unieruchomienia”.

W dobie, kiedy nawet na katolickie koła wpływ wywierać zaczęły teorie totalistycznego państwa i poglądy, jakoby źródłem praw obywatela było państwo, te słowa papieża i podobne wypowiedziane przy wielu innych okazjach działały bardzo silnie i myśl katolicką ratowały przed uleganiem zupełnie obcym wpływom.

4) W zakresie myśli gospodarczej trwałymi wartościami zapisał się Pius XI przez pewne orzeczenia w sprawie ustroju gospodarczego i w sprawie jego działalności.

a) Przede wszystkim podkreślić trzeba to, co w enc. „Quadr. anno” powiedział na temat celu i charakteru instytucji własności prywatnej. Do czasów tej encykliki katolicycy socjologowie i moralści traktowali własność prywatną jako instytucję służącą przede wszystkim jednostce; jej zaś obciążenia społeczne uważali za ważne i wynikające z prawa natury, ale drugorzędne. Pius XI zrywa z tym szablonem, mówi o „indywidualnym i społecznym charakterze prawa własności”, na jednym poziomie stawia podwójny cel tej instytucji: zaopatrzenie potrzeb człowieka posiadającego i jej służbę społeczną. Równocześnie bardzo słusznie podnosi, że wbrew pewnym pisarzom taka była zawsze nauka Kościoła, chociaż — dodajmy — nie zawsze głosili ją poszczególni teologowie (np. w wieku 18 i 19). Z tak postawionej zasady wyciąga Pius XI szereg ważnych wniosków, które bądź są nowością, bądź też rozstrzygnięciem jakiegoś sporu.

I tak — wbrew tolerowanym gdzieniegdzie poglądom, że właściciel w pewnych warunkach traci prawo własności, Pius XI piętnuje jako „nieprawdziwe” zdanie, „iż przez nadużywanie lub nieużywanie własności ginie prawo do niej lub że się je traci”. Przyszajmy, że jest to logiczna konsekwencja nauki o prawno-naturalnym źródle własności prywatnej, a także jej indywidualnym przeznaczeniu.

Również przecięciem dyskusji jest nauka Piusa XI o pierwotnych tytułach własności... O. Horwath w swym ciekawym dziele: „Eigentumsrecht nach dem hl. Thomas v. A.” (Graz, 1929, str. 162) pisał, że „natura... daje człowiekowi prawo do własności tylko na podstawie pracy”. Pius XI wylicza dwa tytuły własności: zajęcie rzeczy niczyjej i pracę.

Inny charakter mają wskazania Piusa XI dotyczące się społecznego obciążenia własności prywatnej. Są wyjaśnieniem... Należy tu naprzód postawienie uwłaszczenie proletariatu jako konkretnego problemu związanego z naprawą ustroju gospodarczego. Wiadomo, jak bardzo ten jeden ustęp enc. „Quadr. anno” posunął naprzód ewolucję katolickiej myśli społecznej, wywołał bogatą literaturę, nawet konkretne projekty (por. deklarację „Rady Społecznej przy Prymasie Polski” o uwłaszczeniu pracy). Można powiedzieć, że, gdyby całą enc. „Quadr. anno” stanowił ten jeden ustęp, jej znaczenie dla myśli społecznej w ogóle było by olbrzymie. Dzięki niemu bowiem katolicyzm społeczny został oderwany od konserwatywnych kierunków, a pchnięty na tory strukturalnych reform gospodarczych. To, co Leon XIII zaledwie poruszył, Pius XI w sposób zdecydowany postawił.

Nie małe znaczenie ma również nauka Piusa XI o „wolnych dochodach”: „człowiek nie ma zupełnej swobody w rozporządzaniu nimi”.

Zagadnienie to — tak twardo postawione przez Ojców Kościoła i św. Tomasza — było od czasów św. Roberta Bellarmina traktowane z pewnym zakłopotaniem. Akcentowało się miłosierdzie i jałmużnę, jako sposób spełnienia obowiązku, który spoczywa na właścicielu „wolnych dochodów”. Pius XI ma zasługę zmodernizowania tej starej nauki Kościoła, mianowicie, gdy mówi o obowiązku jałmużny, dobroczynności i wspaniałomyślności. Zmodernizował tu szczególnie jedno pojęcie: wspaniałomyślność, „magnificencia”, — pojęcie cnoty, którą Kościół w średniowieczu głosił panom feudalnym, a którą teraz Pius XI wskazuje „rycerzom przemysłu”, kapitanom kapitalizmu zalecając im tworzenie „nowych możliwości pracy” ze swych „wolnych dochodów”.

b) Odnośnie do działalności gospodarczej niezmiernie cenne są słowa Piusa XI na temat podziału dochodu społecznego. Zmarły Papież był surowym krytykiem obecnego podziału. Podkreśla „ujarzmienie życia gospodarczego” przez pewne czynniki, zwłaszcza przez finansjerę, i woła o sprawiedliwszy podział dochodu społecznego. Przede wszystkim ważne są jego słowa o „sprawiedliwej płacy”.

Już Leon XIII w enc. „Rerum novarum” dał do zrozumienia, że sprawiedliwa płaca obejmuje takie wynagrodzenie, które zaspokaja potrzeby nie tylko pracownika, ale i jego rodziny. Nie było to jednak w enc. „Rerum novarum” powiedziane tak jasno, by wykluczało wszelką wątpliwość. Dopiero Pius XI usunął wszelkie wątpliwości i wszelkie zastrzeżenia. W enc. „Casti connubii” (1930) żąda, by „wszyscy ojcowie rodzin zależnie od stanu i zamieszkania tyle zarobić mogli, żeby zapewnić sobie, żonie i dzieciom konieczne utrzymanie”. Postulat ten powtarza w enc. „Quadr. anno”. A w jednej i drugiej encyklice domaga się powrotu kobiety do ogniska domowego, z którego wypędza ją konieczność uzupełniania zarobków mężczyzny własną pracą.

Te — raczej dorywcze i dalekie od wyczerpania tematu — uwagi trzeba zamknąć wyrażeniem podziwu dla Piusa XI... Wyszedł ze świata książek i bibliotek. Był, zdawało się, człowiekiem zatopionym w papierach. A jednak okazał tyle zrozumienia rzeczywistości, był takim realistą, że o jego wkładzie w katolicką myśl społeczną myślimy z największym podziwem. Tak, jak dotąd w naszych studiach społecznych zatrzymywaliśmy się na św. Tomaszu, Suarezie lub Bellarminie, Ketterle lub Leonie XIII, tak odtąd będziemy się zatrzymywali jeszcze na Piusie XI.

Ks. Prof. Dr Roszkowski.

ROLA PIUSA XI [W DZIELE PRZEBUDOWY USTROJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO

Względem ustroju społeczno-gospodarczego, kształtującego się pod wpływem założeń filozoficzno-społecznych Rewolucji Francuskiej oraz — socjalizmu wszelkich odcieni katolicka nauka społeczna od zarania swego rozwoju była krytycznie nastawiona¹⁾. Niejednokrotnie podnoszone były zarzuty przeciwko założeniom, na których wspierały się dążenia społeczno-gospodarcze zarówno jednostek jak i grup społecznych w realizacji programu swego. Ustrój, mający za podstawę założenia indywidualizmu i liberalizmu gospodarczego, wytwarzał taki układ stosunków gospodarczych, że pomimo wzrostu bogactw w świecie dobrobyt szerokich warstw nie był zabezpieczony, niepokoje i walki społeczne w dziedzinie podziału dochodu społecznego były stałymi jego zjawiskami, a akumulacja bogactw wielkich w rękach niewielu oraz proletaryzacja mas występowały jako przejawy charakterystyczne całej struktury społeczno-gospodarczej. Socjalizm zaś wszelkich odcieni, chcąc wprowadzać nowy układ stosunków, nie tylko nie przyczyniał się do poprawy stosunków, ale pogłębiał zło.

Zapatrzeni w ideały godności wielkiej człowieka jako dziecka Bożego oraz w wielkie zasady sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej katolicy społeczni nie mogli uznawać wymienionych przejawów za zdrowe. Gdy zaś głos nauki katolickiej i poczynania katolickich działaczy społecznych nie odniosły pożądanego rezultatu, wtedy zabrał głos Najwyższy Sternik Nawy Chrystusowej, papież Leon XIII. W swej encyklice „*Rerum Novarum*” tak charakteryzuje wytworzone stosunki społeczno-gospodarcze. „Raz zbudzona żądza nowości, która już od dawna wstrząsa społeczeństwami, musiała w końcu swą chęć zmian przenieść z dziedziny polityki na sąsiednie pole gospodarstwa społecznego. A nowe postępy w przemyśle i nowe metody produkcji, zmiana stosunków między przedsiębiorstwami a pracownikami najemnymi, napływ bogactw do rąk niewielu przy równoczesnym zubożeniu mas, wzrost zaufania samych pracowników we własne siły i łączności między nimi, nade

¹⁾ Ks. A. Roszkowski: *Korporacjonizm katolicki*. Poznań 1932, str. 4 i następne.

wszystko zaś pogorszenie się obyczajów sprawiły, że walka zawrzała²⁾.

Chociaż więc Leon XIII widzi przejawy zła i dobitnie je określa, to jednak ogranicza teren swych pouczeń do dziedziny t. zw. kwestii robotniczej. Zagadnienie sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, stosunku robotnika i przedsiębiorcy, roli ich w społeczeństwie i w życiu społeczno-gospodarczym — oto problemy, które wysuwają się na czoło w „Rerum Novarum”. Pod tym kątem widzenia w encyklice Leona XIII rozwijają się zasadnicze i przewodnie myśli. Chcąc jednak ustalić należyte rozwiązanie powstałych problemów oraz stworzyć fundamentalne drogowskazy na przyszłość, Leon XIII musi poruszać ogólne założenia katolickiej nauki społecznej, wyświeślać je i rozwijać w zastosowaniu do problemu stosunku kapitału i pracy. Przez to wyłożone zasady w „Rerum Novarum” nabrały charakteru podstaw oficjalnych, stały się fundamentem i drogowskazem dla katolickiej nauki społecznej. Atoli w dziedzinie naprawy stosunków społeczno-gospodarczych mają za zadanie przeprowadzenie reform „w sprawie robotniczej”. „Nieraz już wprowadzić dotykaliśmy tego przedmiotu przygodnie, w niniejszym jednak piśmie wzięliśmy sobie sumienne zbadanie całej sprawy za obowiązek urzędu apostołskiego, a to w tym celu, ażeby ustalić zasady jej rozwiązania na podstawie prawdy i sprawiedliwości³⁾).

Encyklika „Rerum Novarum” wybitnie pobudziła naukę katolicko społeczną nie tylko do pogłębienia problemu, któremu szczególnie została poświęcona, ale także do przeprowadzenia badań nad ogólnym układem stosunków społeczno-gospodarczych. Dała też praktykom katolickim drogowskaz, według którego mieli podejmować poczynania w dziele realizacji zasad sprawiedliwości i śmiałości chrześcijańskiej⁴⁾, kierownikom zaś państw wskazała realny program form społecznych oraz przyczyniła się do zbudzenia ustawicznego sumienia społecznego w całym świecie. „Dlatego bez przesady można powiedzieć, pisze Pius XI w „Quadragesimo anno”⁵⁾, że encyklika Leona XIII przebywszy próbę długiego czasu, okazała się „Wielką Kartą” dla wszelkiej pracy chrześcijańskiej na polu społecznym”.

²⁾ Ks. J. Piwowarczyk: Encyklika Leona XIII „Rerum Novarum”. Kraków 1931, str. 17.

³⁾ Ks. J. Piwowarczyk, op. cit., str. 18.

⁴⁾ A. Boggiano Pico: I presupposti dottrinali dell'Enciclica „Rerum Novarum”. w II XL Anniversario della Enciclica „Rerum Novarum”. Milano 1931, str. 55.

⁵⁾ Ks. J. Piwowarczyk: Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego, str. 39.

I.

W ciągu czterdziestu paru lat, jakie upłynęły od czasu ukazania się encykliki wiele zaszło zmian tak w dziedzinie techniczno-produkcyjnej, jak i układzie stosunków społeczno-gospodarczych oraz w uświadomieniu społecznym warstw i narodów. Chociaż każdorazowy Namiestnik Chrystusowy na ziemi dzierżył rękę na pulsie życia i jego całokształcie stosunków, chociaż przy każdej okazji korygował błędy i rozwijał drogowskazy, dotyczące tak życia indywidualnego, jak i zbiorowego, to jednak w szczególniejszy sposób na układ stosunków społecznych zwrócił uwagę Pius XI. Ten Wielki Papież zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że człowiek w dobie współczesnej w bardzo dużej mierze uzależniony jest w dziedzinie nowych warunków życia od ogólnych stosunków społecznych, a gospodarczych w szczególności, że osobowość człowieka w dobie współczesnej kształtuje się pod dużym wpływem stosunków społeczno-gospodarczych i że w konsekwencji zjawiska życia i ustroju społeczno-gospodarczego mogą ułatwić lub utrudnić realizację dążeń nadprzyrodzonych człowieka.

We wszystkich prawie bez wyjątku encyklikach Piusa XI przebija to ojcowska troska o to, by można był o stworzyć takie warunki społeczne, by one człowiekowi nie utrudniały zbawienia. To stanowisko doprowadza Piusa XI do baczego śledzenia już nie tylko pewnego odcinka życia zbiorowego, lecz już całokształtu stosunków społecznych. Skoro zaś encyklikę „Quadragesimo anno” specjalnie poświęca problemom społeczno-gospodarczym, to jednak chodzi mu w niej o reformy ogólnego charakteru, o usunięcie nie tylko pewnych przejawów niedomagań społecznych, ale o wskazanie na potrzebę przeprowadzenia reform zasadniczych, nakreślenie podstaw, na których reformy te mają się wspierać oraz o stworzenie fundamentów dla zdrowej budowy społeczno-gospodarczej. Czyni to zaś Pius XI nie jako uzurpujący sobie władzę w sprawach doczesnych, lecz jako Najwyższy Nauczyciel, bo, jak twierdzi, „Kościół w żaden sposób nie może zrezygnować z obowiązku, który nań Bóg nałożył, a który mu każe występować, wprawdzie nie w sprawach techniki życia społeczno-gospodarczego, bo do tego nie ma ani środków odpowiednich, ani powołania, ale w tych wszystkich sprawach, które mają związek z moralnością. Powierzenie nam przez Boga skarbu prawdy i obowiązku głoszenia prawa moralnego w całej jego rozciągłości, wyjaśniania go i przynaglania wczas i niewczas poddaje Naszemu najwyższemu sądowi tak

ustrój społeczny, jak i gospodarczy. Albowiem, chociaż życie gospodarcze i moralność rządzą się swojemi prawami, błędem jest twierdzić, że porządek gospodarczy i moralny tak są od siebie oddzielone i tak obce, iż pierwszy zupełnie nie należy do drugiego. Tzw. gospodarcze prawa, wynikające z natury rzeczy materialnych i z właściwości ciała i ducha ludzkiego, uczą nas tylko o celach, których sprawność ludzka w życiu gospodarczym nie zdołała osiągnąć, i o celach, które osiągnąć zdołała, a także o środkach do nich prowadzących. Z tej też natury rzeczy materialnych, jak i z indywidualnej i społecznej natury człowieka rozum dowiadyuje się o celu, który Bóg zakreślił życiu gospodarczemu jako całości⁶⁾.

Dobitnie tedy podkreślił Pius XI związek nie tylko realnego życia gospodarczego z etyką, ale także i nauki ekonomicznej. W konsekwencji tedy zaznaczył, że zarówno badania teoretyczne, jak i praktyczne poczynania gospodarcze muszą zawsze mieć przed oczyma ogólny porządek świata, ustalony przez Stwórcę a zwłaszcza normy etyczno-religijne. Mając to za podstawę, Pius XI patrzy na układ stosunków społecznych — patrzy szerokimi oczyma. Widzi On nie tylko rąbek tych stosunków, ale obejmuje ich całokształt, obejmuje gruntownie i szczegółowo. Rezultatem zaś takiego badania jest mistrzowsko nakreślona charakterystyka zasadniczych tendencji współczesnego życia społeczno-gospodarczego.

„Przede wszystkim uderzającym w naszych czasach zjawiskiem — pisze Pius XI — jest skupianie się nie tylko samych bogactw, ale także ogromnej potęgi i despotycznej władzy gospodarczej w rękach niewielu, którzy w dodatku często nawet nie są właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami kapitału, a którzy mimo to kierują nim w sposób samowolny.

To ujarzmienie życia gospodarczego najgorszą przybiera postać w działalności tych ludzi, którzy, jako stróże i kierownicy kapitału finansowego, władają kredytem i rozdzielają według swej woli. W ten sposób regulują oni niejako obieg krwi w organizmie gospodarczym i sam żywioł gospodarczego życia trzymają w swych rękach, że nikt nie może wbrew ich woli oddychać.

⁶⁾ Ks. J. Piwowarczyk: Encyklika o odnowieniu, str. 43.

⁷⁾ op. cit. str. 106.

Skupienie potęgi i bogactw w rękach niewielu, właściwie ostatniemu okresowi życia gospodarczego, jest naturalnym następstwem nieograniczonej wolności konkurencji, która zwycięstwo daje najsilniejszym, tj. — jak bywa często — tym, którzy walczą najbezwzględniej i którzy nie znają skrupułów sumienia.

To skupienie potęgi i bogactw w rękach niewielu prowadzi do dalszej, potrójnej, walki: naprzód do walki o ujarznienie samego życia gospodarczego, — dalej, do walki o opanowanie państwa, aby jego środki i jego władzę wyzyskać potem do walki gospodarczej, — wreszcie do walki między państwami, czy to w ten sposób, że poszczególne państwa oddają swoje siły polityczne w służbę gospodarczą interesów swoich obywateli, czy też w ten, że swojej gospodarczej przewagi używają do rozstrzygania międzynarodowych sporów politycznych.

Oto są ostateczne skutki panowania ducha indywidualizmu... nad którymi bolejecie: wolna konkurencja doprowadziła do samozagłady, — miejsce wolnego handlu zajęło ujarznienie życia gospodarczego przez garść ludzi, — za żądzą zysku przyszła nieokiełzana dążność do panowania, — całe życie gospodarcze stało się twardym, bezlitosnym i brutalnym. Do tego dodać jeszcze należy wielkie szkody spowodowane zgubnym pomieszaniem prawd i obowiązków państwa i życia gospodarczego z sobą. Jedną zaś z największych między nimi jest obniżenie majestatu państwa, które stało się niewolnikiem wydanym na łup ludzkich żądz i namiętności, gdy wolne od wszelkich stronniczości, a jedynie dobru ogółu i sprawiedliwości oddane, na wysokim winno zasiadać tronie jako władca i najwyższy rozjemca.

Wreszcie w życiu międzynarodowym dwojakie zło z tego samego źródła wypłynęło: tu „nacionalizm” albo nawet „imperializm gospodarczy”, — gdzie indziej zaś nie mniej zgubny i potępienia godzien finansowy „internacjonalizm” lub „imperializm międzynarodowy”, według którego jest tam ojczyzna, gdzie jest dobrze.”

Tak dokładny i głęboki obraz stosunków, panujących na polu życia społeczno-gospodarczego, pozwala Piusowi XI wejrzeć także w dziedzinę zasadniczą tych problemów i stwierdzić, że one nie tylko ujemnie oddziałują na kształt i rozwój życia jednostek, narodów i ludz-

kości, ale utrudniają osiągnięcie zbawienia wiecznego. Ten związek pomiędzy instytucjami, tendencjami oraz ideologią życia społecznego człowieka a jego zbawieniem wiecznym znalazł dobitny wyraz w słowach Piusa XI⁸⁾: „A śmiało można powiedzieć, że obecny ustrój społeczny i gospodarczy stanowi dla ogromnej liczby ludzi niezmiernie wielką przeszkodę w trosce o to jedno, co jest konieczne, o zbawienie”. Przyczyną zaś zasadniczą takiego stanu rzeczy jest „odwrócenie się od prawa Chrystusowego w życiu społecznym i gospodarczym”, oparcie całej budowy na założeniach indywidualizmu i pokrewnego mu pod względem materialistycznym założeniu socjalizmu.

Pius XI uzasadnia głęboko znowu swe twierdzenia co do ujemnych skutków tych systemów, a czyni to nie tylko przez analizę ich założeń doktrynalnych, lecz także i przez pozytywne stwierdzanie ujemnych i wpływów w życiu gospodarczym. Owszem, na tę drugą stronę kładzie specjalny nacisk. Leon XIII w „*Rerum Novarum*” poddał krytyce założenia indywidualizmu i socjalizmu, wykazując ich błędy. Pius XI uzupełnia tedy tylko tę stronę zagadnienia, a natomiast całą siłę swej argumentacji nastawia na to, by pozytywnymi faktami, czerpanymi z życia, wykazać owoce tych systemów. Wykazuje w tym kreśleniu przejawów ujemnych, płynących z założeń tych systemów i doprowadzających w konsekwencji do wyżej wymienionego układu stosunków społeczno-gospodarczych, głęboką znajomość psychologii społecznej poszczególnych warstw i procesów społecznych w nich zachodzących. W rezultacie zaś dochodzi do wniosku, że: „w ten sposób świadkiem moralnego zepsucia staje się często praca fizyczna, którą Opatrzność nawet po grzechu pierwotnym chciała mieć narzędziem fizycznego i duchowego rozwoju człowieka i podczas gdy martwa materia wychodzi z warsztatu gospodarczego uszlachetniona, człowiek staje się w nim gorszym i pospolitym”⁹⁾.

II.

Zdawało by się, że tak mocne podkreślenie ujemnych skutków życia społeczno-gospodarczego doprowadzi Piusa XI do wniosku potępiającego dany ustrój społeczny. Pius XI jednak, który zawsze realnie ujmuje bieg wypadków, i teraz staje na gruncie rzeczywistości. Zdaje

⁸⁾ op. cit. str. 127.

⁹⁾ op. cit. str. 133.

sobie dokładnie sprawę, że nie można obracać w niwecz i burzyć ustroju, bo widzi ogrom spustoszenia, a nade wszystko obiektywizm, trzeźwość i zamiłowanie prawdy każą Mu¹⁰⁾ wraz z Leonem XIII przyznać, że: „ustroj ten sam z siebie nie zasługuje na potępienie. I rzeczywiście nie jest on z natury zły; sprawiedliwość zaś gwałci dopiero wtedy, gdy kapitał w tym celu i na takich warunkach wynajmuje robotników, czyli proletariatu do pracy, że przemysł i całe życie gospodarcze uzależnia wyłącznie od siebie i na swoją wyłącznie korzyść obraca, nie uwzględniając ludzkiej godności robotników, społecznego charakteru gospodarstwa, sprawiedliwości społecznej i dobra ogółu“. Nie drogą rewolucyjną, lecz ewolucyjnie pragnie przeprowadzić reformę. Sama zmiana form życia społecznego nie jest dla Piusa XI wystarczająca. Zgodnie z odwieczną ideologią katolicką Pius XI staje na stanowisku, że należy zreformować podłoże życia społecznego — człowieka i instytucje społeczne. W przeprowadzaniu zaś reform wewnętrznych muszą być te same założenia filozoficzne podstawą, co i przy reformie wewnętrznej. Trzeba zmienić ideologię indywidualną i społeczną, trzeba przekształcić moralno-duchową stronę człowieka i społeczeństwa oraz dokonać przeobrażeń zewnętrznych. Cały tedy program reform społecznych dotyczy nie tylko zewnętrznych zmian w układzie stosunków społecznych, a zwłaszcza stosunków pomiędzy poszczególnymi grupkami, czyli nie tylko posiada zewnętrzny charakter, lecz sięga głęboko w psychikę jednostki i grup społecznych, sięga do istoty życia społecznego w ogólności, a gospodarczego w szczególności, do ich zadań i środków oraz do sprecyzowania czynników składowych tegoż życia i roli państwa w związku z nim czyli posiada charakter filozoficzno-wewnętrzny i zewnętrzny.

Praktycznie zaś i realnie rzecz ujmując, Pius XI¹¹⁾, stwierdza, że „dwie przede wszystkim rzeczy są konieczne: reforma urzędzeń i naprawa obyczajów“. Obie reformy są ściśle ze sobą związane i jedna drugą warunkuje¹²⁾.

Dziedzina naprawy obyczajów dotyczy odrodzenia moralnego jednostki, społeczeństwa i ludzkości całej¹³⁾.

Natomiast reforma urzędzeń musi przede wszystkim objąć zmianę ich podstaw ideologicznych. Pius XI uważa za istotną zmianę ideologii indywidualistycznej, upatrującej w społeczeństwie mechanizm, będący

¹⁰⁾ op. cit. str. 101.

¹¹⁾ op. cit. str. 79.

¹²⁾ O. v. Nell-Breuning: Die Soziale Enzyklika. 1932, str. 138.

¹³⁾ Ks. J. Piwowarczyk: Enzyklika o odnowieniu, str. 99.

jedynie sumą jednostek nie pozostających z sobą w ścisłym organicznym związku, a dobro społeczne za sumę interesów jednostek.

Pius XI nawiązuje do podstawowych założeń uniwersalizmu katolickiego, mającego swój początek w filozofii Arystotelesa i św. Tomasza oraz w nauce św. Pawła. Z koncepcji organicznej społeczeństwa wyprowadza uprawnienia naturalne dla grup społecznych, mających swe cele i zadania, ale w podporządkowaniu ich dobru publicznemu. Z pojęcia społeczeństwa jako organizmu moralnego wyprowadza Pius XI obowiązek kultywowania solidarności pomiędzy jednostkami i grupami społecznymi oraz określa granice działalności państwa.

„Mówiąc o reformie urzędów, myślimy w pierwszym rzędzie o państwie — pisze Pius XI¹⁴⁾. — Nie dlatego, by od niego należało oczekiwać rozwiązania wszystkich trudności. Ale dlatego, że błąd indywidualizmu zdusił i prawie zniszczył owo bujne niegdyś i szeroko przy pomocy różnych stowarzyszeń rozbudowane życie społeczne, że w końcu prawie same tylko jednostki zostały i państwo, zresztą z niemałą dla samego państwa szkodą. Życie społeczne bowiem straciło swój wyraz, wszystkie zaś obowiązki dawniejszych, zniszczonych już stowarzyszeń przeszły na państwo, przynosiąc je nieskończoną ilością zadań i ciężarów... nienaruszalnym i niezmiennym pozostaje owo najwyższe prawo filozofii społecznej: co jednostka z własnej inicjatywy i własnymi siłami może zdziałać, tego jej nie wolno wydzieierać na rzecz społeczeństwa; podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem ustroju jest zabieranie mniejszym i niższym społecznościom tych zadań, które mogą spełnić, i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym. Każda akcja społeczna ze swego celu i ze swej natury ma charakter pomocniczy; winna pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać.”

Założenie o społeczeństwie jako o organizmie moralnym doprowadziło Piusa XI do ustalenia prawa egzystencji i działalności dla organizmów mniejszych od państwa. Następnie zaś stwierdza On, że wspólność pracy wytwarza pomiędzy ludźmi wspólność interesów, ale, nie zatrzymując się na tym punkcie, na jakim zatrzymał się Leon XIII, uzasadniając potrzebę organizowania związków zawodowych¹⁵⁾, lecz

¹⁴⁾ op. cit. str. 80.

¹⁵⁾ H XL. Anniversario etc., str. 145.

sięga dalej, bo stwierdza, że organizacje klasowe nie są pełnym wyrazem tej wspólności interesów. Są one raczej organizacjami cząstkowymi, a „najważniejszym celem dążeń tak państwa, jak i każdego dobrego obywatela powinno być przewyciężenie „walki klas” i ugruntowanie zgodnego współdziałania „stanów zawodowych”. Cała więc polityka społeczna winna być skierowana ku odnowieniu ustroju „stanowo zawodowego”. Życie społeczne płynie dziś pod znakiem gwałtownych konfliktów, dlatego też niestabilnym i zmiennym jest ustrój społeczny; pochodzi to stąd, że się opiera o „klasy społeczne” o przeciwnych i kłócących się z sobą interesach i dlatego skłonne do nienawiści i do walki¹⁶⁾.

Za podstawę zdrowego ustroju Pius XI, idąc logicznie w swym rozumowaniu za konsekwencjami organicznego pojmowania społeczeństwa, przyjmuje zorganizowany zawód czyli korporację. „Jak bowiem sąsiedzka łączność skłania mieszkańców poszczególnych miejscowości do wiązania się w gminy, tak też wykonywanie tego samego zawodu, tak gospodarczego, jak innego pobudza ludzi do tworzenia pewnych stowarzyszeń lub korporacji. Zarówno jedno jak i drugie wynika z natury¹⁷⁾.

Korporacja tedy jest naturalną komórką składową społeczeństwa zorganizowanego. Jednostka zaś staje się jej członkiem nie na mocy samego faktu pracy, lecz na mocy znaczenia społecznego tej pracy. Nie prawo tedy podaży, popytu i rynek decyduje o znaczeniu i wartości jednostki, lecz jej funkcja społeczna¹⁸⁾.

Jednostki tedy tworzą materiał dla zawodu. Sam zaś zawód musi posiadać prawną swą organizację, a podstawą organizacyjną, „tą więzią spajającą dla każdego „stanu zawodowego” — pisze Pius XI¹⁹⁾ — jest wytwarzanie pewnego rodzaju dóbr materialnych lub świadczenie usług, które do wspólnego działania wiąże z sobą pracodawców i pracobiorców tego samego zawodu; — dla wszystkich zaś „stanów zawodowych” jest nią dobro publiczne, do którego wszystkie „stany zawodowe” przyczyniać się winny przez uzgadnianie wysiłków swoich”.

¹⁶⁾ op. cit. str. 83.

¹⁷⁾ Enc. o odn., str. 85.

¹⁸⁾ Enc. o odn., str. 85.

¹⁹⁾ Tamże, str. 87.

Zorganizowany zawód tedy czyli korporacja winna skupiać wszystkie elementy świadczące tego samego rodzaju usługi społecznej czy też gospodarczej natury.

Pomiędzy tedy jednostką a państwem istnieje z natury swej zawód zorganizowany, a nawet w jego obrębie mogą powstawać organizacje będące wyrazem dążeń i interesów pewnych grup szczegółowych. „Z tego wynika” — pisze Pius XI²⁰⁾ — „że na czele swych zadań korporacje stawiać powinny sprawy wspólne całemu „stanowi zawodowemu”, a spośród nich znów troskę o to, by każdy zawód coraz lepiej współdziałał na rzecz wspólnego dobra całego społeczeństwa. Natomiast sprawy, przy których szczególne interesy pracodawców lub pracobiorców szczególnej wymagają troski lub ochrony, mogą być oddzielnie przez obydwie strony rozpatrywane lub rozstrzygane stosownie do warunków sporu”. Pius XI tedy uważa, iż interesy klas mogą znajdować swój wyraz organizacyjny w obrębie zawodu, ale natomiast musi być wykluczony ruch „walki klas”. Klasy są członkami tego samego zawodu i mają wspólne interesy w obrębie dobra zawodu, będącym ich wspólnym dobrem. Ponad interesami i dążeniami zaś zorganizowanych zawodów istnieje wszystkim wspólne dobro zawodu. Przeto każdy zawód ma swe własne uprawnienia i zadania, jest częścią składową ogólnego organizmu społecznego. Ta przynależność wytwarza poczucie solidarności i obowiązku na rzecz dobra ogólnego. Ogólne abstrakcyjne pojęcie społeczeństwa jako organizmu moralnego przybiera w koncepcji ustroju korporacyjnego, zorganizowanego na podstawie zawodów, klas i jednostek konkretną treść.

Pius XI zarówno w uzasadnieniu ustroju korporacyjnego, jak i nakreśleniu ogólnego charakteru podstawowej jego komórki składowej niejako przyjmuje to, co szkoła katolików społecznych²¹⁾ wypracowała w ciągu XIX i XX w. Całe życie społeczne winno być, według katolików społecznych, zorganizowane w korporacjach, mających pewną dziedzinę swobodnego działania, a państwo winno sprawować władzę nadzorczą i subsydiarną. Pius XI, całkowicie przyjmując tę strukturę organizacyjną, bardziej dosadnie i aktualnie podkreśla konieczność posiadania autonomii przez zorganizowane zawody. „Władza państwowa powinna niższym społecznościom zostawić do wypełnienia mniej ważne zadania i obowiązki, które by ją zresztą zbyt rozpraszały. To zaś pozwoli jej na swobodniejsze

²⁰⁾ Tamże, str. 87.

²¹⁾ Ks. A. Roszkowski, op. cit., str. 159.

wykonywanie tych obowiązków, które tylko ona może wykonać, mianowicie: kierownictwo, kontrola, nacisk, karanie nadużyć, zależnie od tego, co się wysuwa w danej chwili i czego żąda potrzeba. Sprawujący władzę winni być przekonani, że im doskonalej na podstawie tej „pomocniczości” przeprowadzony będzie stopniowy ustroj między poszczególnymi społecznościami, tym większym będzie autorytet społeczny i energia społeczna, tym też szczęśliwszym i pomyślniejszym będzie stan spraw państwa”.

Obok więc reformy obyczajów, obok urobienia moralnego jednostek i społeczeństwa należy zmierzać do przebudowy ustroju społecznego i oparcia go na zorganizowanych, mających swe materialne uprawnienia i zadania zawodach, a państwo ma pełnić rolę nadzorczą i uzupełniającą w nowym ustroju korporacyjnym. W ustroju tym zamiast walki klas musi być rozwinięte poczucie solidarności ich interesów oraz troska o realizację dobra publicznego. Zarówno tedy jednostki, jak i klasy oraz zawody mają mieć zabezpieczone swe uprawnienia oraz wzajemnie są odpowiedzialne za wynik dobra całości.

Podkreślając za katolicką szkołą społeczną potrzebę przebudowy ustroju społecznego i oparcia nowego ustroju na zorganizowanych zawodach, Pius XI nie wdaje się w szczegóły tej reformy, bo to już zależnym jest od konkretnych warunków społecznych. Oświadczając się zaś na rzecz ustroju korporacyjnego i widząc w nim wyjście z tych niedomagań, na jakie narażone jest życie społeczno-gospodarcze, Pius XI autorytetem Swym daje poważną podporę dla dalszego rozwoju w tym kierunku katolickiej myśli społecznej i jest przez to drogowskazem, że, krocząc tą drogą, nie zejdzie ona na manowce. Natomiast praktykom życiowym i działaczom społecznym daje gwarancję, że wszelkie poczynania reformistyczne oparte na reformie obyczajów i urządzeń społecznych w duchu korporacyjnym prowadzą do dodatnich wyników.

W ustroju korporacyjnym podstawą układu stosunków i kształtowania się współzależności interesów pomiędzy zawodami nie może być prawo podaży i popytu, jak to ma miejsce w ustroju indywidualistycznym, lecz musi być czynnik świadomy, czynnik wyższy. Pius XI nie wyklucza działania wolnej konkurencji w ustroju korporacyjnym, owszem, przyznaje, że ona zachowana w słusznych granicach może być owocna, ale by taką było musi być kierowana. „Szukać zatem trzeba wyższych i szlachetniejszych sił, które by ją mocno ujęły w rzy i pokierowały; a są nimi: sprawiedliwość społeczna i miłość społeczna. Trzeba więc, by spra-

wiedliwość przepoiła i państwowe i społeczne instytucje, a przede wszystkim, by wydała praktyczne owoce, to jest, by stworzyła ustrój prawny i społeczny, który by kształtował całe życie gospodarcze. Miłość społeczna zaś winna być niejako duszą tego ustroju²²⁾.

Nie wdaje się Pius XI w szczegółowe rozważania na temat gospodarki ustroju korporacyjnego, nie podaje bliżej obrazku jego funkcjonowania, a raczej podkreśla charakterystyczne cechy nowego układu stosunków. Wyklucza tedy możliwość gospodarki ściśle planowej w ustroju korporacyjnym, a raczej oświadcza się za jednym z rodzajów gospodarki programowej, nazwanej kiedyś przez innych gospodarką korporacyjną. Rzeczą praktyki będzie te ogólne drogowskazy realizować, a nauka katolicko-społeczna zaś ma nowe pole dla swego rozwoju, bo ma zbadać i bliżej ustalić wszystkie szczegóły niezbędne do tego, by sprawiedliwość i miłość były podstawą nowego ustroju.

„Gdy się zaś w ten sposób organizmowi społecznemu — pisze Pius XI²³⁾ — przywróci jego człony, a życiu gospodarczemu jego zasadę kierowniczą, wtedy poniekąd i o organizmie społecznym można będzie powiedzieć to, co Apostoł mówi o mistycznym ciele Chrystusa: „Wszystko ciało złożone i spokojone, będąc zasilane przez wszystkie stawy wedle skuteczności podług miary każdego członka, czyni pomnożenie ciała, ku zbudowaniu samego siebie w miłości (Efez IV, 16)“.

III.

Reasumując to wszystko stwierdzamy, że Pius XI objął swym badawczym okiem całokształt stosunków życia społecznego, a w szczególności mistrzowsko i gruntownie przeprowadził analizę przejawów życia gospodarczego. Wskazał na wszystkie niedomagania, wyjaśniał ich przyczyny i to nie tylko ogólnej, ale i specjalnej natury.

Stwierdził uroczyście, że ma to prawo czynić ze względu na swą funkcję nauczycielską. Widząc zaś ogrom niedomagań życia społecznego przychodzi do wniosku, że dla wielu ono utrudnia osiągnięcie zbawienia. Jako Pasterz Najwyższy troszczy się tedy o to, by wierne Swe dziaćki doprowadzić do właściwego celu, by stworzyć na ziemi ludziom zdrowe warunki bytowania a uchronić od błędu. Wskazuje drogę wyjścia, kreśląc program realny reform obejmujących całego czło-

²²⁾ op. cit. str. 92.

²³⁾ op. cit. str. 93.

wieka a dotyczących tak życia duchowego, jak i reform natury zewnętrznej. Ustrojem zewnętrznym, który ma realizować zasady sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, zapewnić uprawnienia słuszne jednostek i grup społecznych w granicach dobra ogólnego oraz pociągnąć ich do pracy na rzecz całego organizmu społecznego a państwo doprowadzić do spełnienia właściwych mu zadań jest ustrój korporacyjny.

Przez tak pojęty program reform Pius XI wykazał głęboką troskę o dobro wieczne i doczesne ludzkości. Dowiódł, że Swym pasterskim czujnym wzrokiem patrzy w dal, z wysokości niebios ujmuje najbardziej zawiłe problemy, znajduje dla nich właściwe naświetlenia i umie je naprowadzić na nową drogę.

Pozostanie na zawsze w historii ludzkości jako wielki i mądry reformator i miłośnik ludzkości.

Ks. Dr. Kozłowski

PIUS XI A KATOLICKI RUCH SPOŁECZNY

Jako autor encykliki „*Quadragesimo anno*” a także jeszcze dwóch innych „*Divini Redemptoris*” i „*Nos es muy conocida*” wzbogacił Pius XI bardzo wydatnie katolicką naukę społeczną. Można nawet śmiało postawić to twierdzenie, że ta pierwsza encyklika stanowi jakby pewien przełom w rozwoju katolickiej myśli społecznej, bo dała jej nowe wskazania a nawet nowe wykreśliła zadania. I już te zasługi Piusa XI dla katolickiej nauki społecznej uwydatniają wielkie Jego znaczenie dla katolickiego ruchu społecznego. Ruch ten ma bowiem w niej swe ideowe podstawy, swe uzasadnienie, z niej czerpie swe cele i swój program i według niej też ustala swe zadania a także swe metody. Lecz podobnie jak Leon XIII nie tylko rozwiązał ważne, zasadnicze problemy samej katolickiej nauki społecznej, ale także odegrał wielką rolę jako inicjator i promotor katolickiego ruchu społecznego, tak też Pius XI zdobył nieprzemijające znaczenie jako troskliwy bardzo opiekun i gorący orędownik katolickich organizacji społecznych, pracujących dla realizacji katolickich postulatów społecznych. I pod tym względem jest obfity rejestr Jego zasług, położonych na szerokim froncie. Jego wielka dynamika także w tej dziedzinie zaznaczyła się czynami nieprzeciętnymi, o dalekim zasięgu.

O tym dalekim zasięgu świadczy przede wszystkim Jego koncepcja stosunku Akcji Katolickiej do katolickich dzieł ekonomiczno-społecznych. Nasamprzód jest niezmiernie ważne to Jego stanowisko,

że Akcja Katolicka nie chce i nie może zastąpić tych dzieł. Zaznaczył je zupełnie wyraźnie w liście do mgra Pérdomo w sprawie Akcji Katolickiej w Kolumbii pisząc tak: „Akcja Katolicka nie powinna zastąpić organizacji ekonomicznych i zawodowych, które mają za cel bezpośredni i najbliższy zajmować się sprawami doczesnymi różnych klas pracowników fizycznych i umysłowych”. Zresztą i te Jego oświadczenia, które precyzują stosunek Akcji Katolickiej do tych dzieł, a które zaraz przytoczymy, świadczą, że nie miał On zamiaru w jakikolwiek sposób spychać w cień tych organizacji a tym mniej pozwolić ich wchłonać przez Akcję Katolicką. Takie ustosunkowanie się Piusa XI do katolickiego ruchu społecznego na tle Akcji Katolickiej ma o tyle doniosłe bardzo znaczenie, że właśnie pod tym względem było wiele nieporozumień i fałszywych poglądów a mianowicie, że przez Akcję Katolicką te prace społeczne stają się zbędne i zbyteczne. Te nieporozumienia i fałszywe poglądy miały niestety swe praktyczne konsekwencje, a i obecnie jeszcze nie zatarł się ich wpływ. Tymczasem Pius XI właśnie nakłada Akcji Katolickiej obowiązek popierania wszelkimi możliwymi sposobami tych dzieł, udzielania im pomocy w każdy sposób, mieszczący się w ramach jej zadań. W liście do Kardynała-Prymasa Hiszpanii Segury y Saenz „Laetus sane nuntius” z 6 listopada 1929 wyraźnie zaznacza: „Akcja Katolicka nie może nie interesować się tymi organizacjami, lecz winna otoczyć je swym dobroczynnym wpływem i postępować w ten sposób, by brały one natchnienia z zasad chrześcijańskich i nauki Kościoła”. Obszerniej w tym kierunku wypowiada się w liście do Kardynała-Patriarchy Lizbony: „Akcja Katolicka winna oddawać się różnym formom działalności. Są jednak między nimi takie, które wysuwają się przed inne, ponieważ odpowiadają potrzebom rozleglejszym i naglejszym; mamy tu na myśli pomoc dla klasy robotniczej i to nie tylko pomoc duchową — która winna zawsze zajmować pierwsze miejsce, lecz także pomoc materialną za pomocą instytucyj, które mają specjalnie za cel realizację zasad sprawiedliwości społecznej i miłości ewangelicznej. Akcja Katolicka będzie więc starała się tworzyć te instytucje tam, gdzie one nie istnieją, pozostawiając im wyraźną odpowiedzialność i samodzielność w sprawach czysto technicznych i gospodarczych. Głównie zaś będzie ona zabiegała o to, by te instytucje kierowały się zasadami wyraźnie katolickimi.”

Z tych enuncjacji wynika więc, że Akcja Katolicka ma nawet pewien obowiązek inicjatywy co do powoływania do życia organizacji ekonomiczno-społecznych tam, gdzie okaże się ich potrzeba. Sama bowiem, jak to m. i. w „*Quadragesimo anno*” zaznaczył, „nie prowadzi działalności organizacyjno-zawodowej”, a z drugiej strony ta działalność służy pośrednio jej własnym celom, dlatego z natury rzeczy wyrasta według koncepcji Piusa XI konieczność wszczynania inicjatywy w sprawie tworzenia katolickich organizacji społecznych. Obowiązek zaś popierania istniejących już i pracujących oraz pomagania im jest tylko dalszym ciągiem tego pierwszego.

Przedewszystkim zaś ma ta pomoc polegać na czuwaniu nad czystością ideologii tych organizacji i moralną właściwością metod przez nie stosowanych. Dalej wyznacza Pius XI Akcji Katolickiej zadanie przygotowywania i kształcenia kierowników i przodowników katolickiego ruchu społecznego, którzy, jak mówi w „*Quadragesimo anno*”, właśnie w Akcji Katolickiej mają otrzymywać wyszkolenie w katolickich zasadach i przygotowanie do wykonywania apostołstwa pod kierunkiem i według nauki Kościoła. W „*Divini Redemptoris*” zaś jeszcze wyraźniej zaznacza, że „na pierwszym miejscu pamiętać powinna z szczególną troskliwością o urobieniu i przygotowaniu swych członków do świętych bojów o sprawy Boże”, skutkiem czego „rycerze Akcji Katolickiej, przygotowani w ten doskonały sposób, staną się niewątpliwie apostołami wśród towarzyszy pracy”. Podaje nawet Pius XI w tej encyklice pewne wskazówki, jak to kształcenie i przygotowywanie kierowników i przodowników dzieł społeczno-ekonomicznych ma Akcja Katolicka prowadzić, stwierdzając, że pod tym względem „oddadzą niemałą przysługę koła studiów, tygodnie społeczne, wiązanki wykładów, obejmujących jedną całość” i tym podobne urządzenia wszelkiego rodzaju, służące dokładniejszym zaznajomieniom się z sposobami chrześcijańskiego rozwiązania zagadnień społecznych”.

Specjalnie wiele zawdzięcza Piusowi XI ruch robotniczy a zwłaszcza jego gałąź zawodowa. Sławny list św. Kongregacji Soboru do biskupa w Lille, mons. Ach. Liénarta, w sprawie chrześcijańskich związków zawodowych jest, śmiało można to twierdzić, najsilniejszym dotychczas ich poparciem i uznaniem. Z jednej strony stanowi on niezmiernie gorącą i stanowczą apologię tych związków, z drugiej zaś coś w rodzaju ich konstytucji programowej. W 7 zasadach streszcza ten list całą katolicką naukę w związkach zawodowych, z których to zasad najważniejsza jest ta, że „Kościół w obecnym stanie rzeczy

uważa za rzecz moralnie konieczną zakładanie związków zawodowych". Tym samym uznał Pius XI, w silniejszy jeszcze niż Leon XIII sposób, ruch zawodowy jako niezbędny czynnik współczesnego życia gospodarczo-społecznego, co z natury rzeczy czyni pozycję tego ruchu w społeczeństwach katolickich nienaruszalną. I właśnie ta zasada — jest to druga w kolejnym porządku — staje się wielkim oskarżeniem w stosunku do tych wszystkich zaniedbań, jakie w dziedzinie chrześcijańskiego ruchu zawodowego w różnych krajach, w Polsce nie na ostatnim miejscu, się zaznaczają. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły innych zasad, zawartych w tym liście, zwracamy uwagę tylko uwagę na to, że powraca Pius XI w jednej z nich do sprawy międzywyznaniowych związków zawodowych, która przed lat dwudziestu i pięciu tyle wrzawy wywołała w Niemczech, aż Pius X musiał nią specjalnie zająć się w encyklice „Singulari quadam”, wypowiadając się w sensie tolerowania pod pewnymi warunkami mieszanych wyznaniowo organizacji zawodowych. Encyklika „Quadragesimo anno” podejmuje jeszcze raz tę sprawę z przytoczeniem rozstrzygnięcia Piusa X. Odnosi się jednak to wrażenie, że Pius XI zajmuje stanowisko nieco liberalniejsze wobec tych międzywyznaniowych związków zawodowych.

Tych związków zawodowych, mimo że mają one charakter klasowej organizacji, nie chce Pius XI znieść nawet w ustroju korporacyjnym, który przecież ma położyć kres klasowemu przedziałowi społeczeństwa. Przeciwnie wyznacza On im tam w obrębie korporacyjnej organizacji wcale ważną rolę.

Zaznaczyć jeszcze co do tego listu św. Kongregacji Soboru należy, że broni on bardzo stanowczo chrześcijańskich związków zawodowych w Francji przed oskarżeniem ciężkim z strony tamtejszych przemysłowców o działalność sprzeczną z zasadami chrześcijańskimi. Było to silnym umocnieniem pozycji chrześcijańskich związków zawodowych, a i w przyszłości może być dla nich jeszcze bardzo skuteczną ochroną. Znamiennym przy tym jest i to, że adresat tego listu ks. biskup Liénart, który bardzo stanowczo stanął po stronie oskarżonych związków, niedługo potem otrzymał purpurę kardynalską, co miało, że się tak wyrazimy, w danych okolicznościach charakter demonstracyjny.

Kulturalno-oświatowe stowarzyszenia robotnicze mogą zaś pochwalić się listem, napisanym z polecenia Piusa XI przez kardynał-sekretarza stanu Gasparriego, do ks. prałata Walterbacha w Monachium, który to list przynosi im całkowite poparcie i uznanie Ojca św.

Nic więc dziwnego, że pisząc encyklikę „Quadragesimo anno” dla uczczenia czterdziestolecia „Rerum novarum”, policzył jej autorowi za

specjalny tytuł do zasług, że dzięki niej rozwinął się wielki katolicki ruch robotniczy o licznych rozgałęzieniach. Wchodzi on przy tym bliżej w charakter tych rozgałęzień, uznając je za celowe i wskazane.

Gorąco leżało też Piusowi XI na sercu sprawa organizacji zawodowej katolickich pracodawców, która jakoś na szerszą skalę nie może się rozwinąć. W encyklice „Quadragesimo anno” wyraża On swój żal, że są one jeszcze nieliczne, mimo że już Leon XIII je zalecał. I przy innych sposobnościach wracał jeszcze do tej sprawy zachęcając gorąco pracodawców katolickich do łączenia się w organizacje zawodowej, po której to akcji spodziewał się wielkich rezultatów co do realizacji postulatów katolickiej myśli społecznej.

Krótki to tylko i niezupełnie dostateczny przegląd działalności zmarłego Piusa XI na rzecz katolickiego ruchu społecznego. Mimo to świadczy on, jak ta działalność wzmocniła podstawy katolickiego ruchu społecznego i nowych sił mu dodała. To, co Pius XI i pod tym względem stworzył, stanowi nieprzemijającą wartość dla społeczeństwa, które musi organizować swe siły dla wywalczenia zwycięstwa sprawiedliwości społecznej. Wśród licznych zasług tego wielkiego Papieża i jego rola w dziedzinie katolickiego ruchu społecznego zajmuje niepoślednie miejsce.

Międzynarodowa Konferencja Stowarzyszeń Katolickich Pracodawców.

W dniu 11 grudnia r. u. odbyła się w Antwerpii VII sesja Międzynarodowej Konferencji Katolickich Pracodawców. Przedmiotem obrad był problem niezmiernie doniosły roli inicjatywy prywatnej w organizacji ubezpieczeń społecznych i ich miejsca w ramach organizacji zawodowej. Poza tym w dyskusji szczególnie silnie podkreślano konieczność należytego uświadomienia sobie przez zawód jego roli w nowoczesnej gospodarce i odpowiedniego na tej podstawie organizowania się.

Z działalności polskiej YMCA.

Znana i będąca przedmiotem żywych dyskusji organizacja Young Men Christian Association, popularnie nazywana YMCA, posiada w Polsce ogniska swe w Gdyni, Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Warszawie. Skupia ona, zgodnie z swą nazwą, młodzież i dorosłych płci męskiej i to w 3 grupach: chłopców (10—17), młodych (18—24) i starszych (powyżej 24 lat). W marcu 1938 liczyła zaś 7287 członków, z czego na wiek od 10 do 17 lat przypadało 39,6%, od 18 do 24 lat 21,5%, powyżej 24 lat 39,3%. Co do społecznego i zawodowego zróżniczkowania członków, to w powyższej ogólnej ich liczbie było 17,5% rzemieślników i robotników, urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych 23,6%, właścicieli i dyrektorów przedsiębiorstw 4,1%, wolnych zawodów 10,5%, uczniów 34,1%, różnych 4,1%.

Polska YMCA działalność swą prowadzi w dwóch kierunkach: oświatowym i wychowania fizycznego i w tym celu posiada dwa wydziały: oświatowy i wychowania fizycznego.

Działalność oświatowa ma swój specjalny charakter, przeważa w niej mianowicie przede wszystkim cel wybitnie praktyczny, t. j. idzie ona w kierunku pewnego szkolenia zawodowego. Prowadziła więc kursy radiotechniczne, kursy dla kierowników samochodowych, elektrotechników, majstrów i podmajstrów murarskich. Ostatnio wprowadzono w ognisku warszawskim kurs sztuki sprzedawania dla handlowców.

W dziedzinie oświaty ogólnej urządza polska YMCA kursy kultury żywego słowa, organizacji i techniki pracy umysłowej, nauki obcych języków, stenografii.

W wydziale wychowania fizycznego prowadzi się nasamprzód stałe obozy, których obecnie są trzy, a które składają się z 10 do 15 chat

dziesięcioosobowych oraz odpowiednich dodatkowych budynków, jak gospodarczych, administracyjnych itd. Poza tym istnieją specjalne sekcje: pływania, gimnastyki, gier, sportów (boks, szermierka, narciarstwo, wioślarstwo, kolarstwo, szybownictwo itp.) Za wzorem amerykańskim popiera polska YMCA wśród swych członków bardzo silnie ruch zespołowy, przejawiający się w tworzeniu najróżniejszego rodzaju klubów i kół, jak fotograficznych, filatelistycznych, krajoznawczych, prac ręcznych itp.

Pius XI.: WIELKIEMU PAPIEŻOWI W HOŁDZIE. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, Poznań, 1939, str. 80.

Piękny to zaiste hołd złożył Naczelny Instytut Akcji Katolickiej wielkiemu papieżowi, Piusowi XI wydając powyższe dzieło. Piękny zarówno z względu na jego treść, jak i na formę.

Nie jest to wprawdzie monograficzne ujęcie postaci i działalności zmarłego Piusa XI. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej miał bowiem tę szczęśliwą myśl zebrać to, co bezpośrednio przed Jego śmiercią i w związku z śmiercią najwymowniejsze w Polsce usta wypowiedziały i wybitne pióra napisały. W ten sposób zyskujemy może wszechstronnejsze oświetlenie tego wielkiego papieża, niż by to miało miejsce w zwykłej mono- czy biografii. Bo odnośne artykuły czy rozprawy ujmują Go z różnych stron, ukazują Go nam w kolejnych fazach Jego życia, jako męża nieustraszonej wiary, jako uczonego, gorliwego i troskliwego Pasterza Trzody Chrystusowej na tle Jego niezwyklej dynamiki i rozległego kręgu zainteresowań, zwracając przy tym uwagę szczególną na Jego społeczne dzieło, pozwalają nam Go widzieć w perspektywie dziejowej, mówią także nam o wpleceniu Go w Polskie dzieje i Jego przyjaźni dla Polski a w końcu i o Jego alpinistycznych zamiowaniach i wyczynach. Wśród autorów spotykamy J. E. Ks. Prymasa, Ks. biskupa polowego Gawlińskiego, prof. dr Dembińskiego, prof. dr Haleckiego, prof. dr Haleckiego, prof. dr Sajdaka, i i. Dodano jeszcze pokłosie głosów prasy polskiej i zagranicznej.

Temu hołdowi nadał wydawca bardzo wytworną formę zewnętrzną. Książka jest drukowana mianowicie na pięknym, kremowym papierze. Zdobią ją zaś bardzo starannie i celowo dobrane ilustracje, posiadające same w sobie a jeszcze więcej w swym zestawieniu wysoką wartość artystyczną.

Jednym słowem, piękny to jest hołd dla zgasłego „polskiego” Papieża. K.

J. K.

PIUS XI WIELKI PAPIEŻ

Gdy umrze człowiek wysoko postawiony w hierarchii społecznej, głośno jest przez pewien czas o nim, bez względu na to, co zdziałał dobrego i bez względu na to, czy odznaczał się wybitniejszymi zaletami, czy też ich nie posiadał. Czci się go wtedy przez uroczystości, akademie, pomniki, w artykułach prasowych i w radio przede wszystkim dlatego, że zajmował wysokie stanowisko lub zaszczytny urząd. Wiadomo jednak, że nie wszyscy piastujący wysokie urzędy i godności są wielkimi ludźmi, nie wszyscy są geniuszami, co więcej — nie wszyscy odznaczają się wybitnym umysłem i wielkim charakterem. To też jednakowe oddawanie czci wszystkim krzywdzi tych, którzy są nie tylko wielkimi, dzięki nadzwyczajnym czynom i wielkim zaletom umysłu i serca. Ogół ludzi bowiem nie dostrzega tych nadzwyczajnych a rzeczywistych, zasług i zalet, jeżeli wszystkich znakomitych jednakowo prawie się czci i sławi.

Trzeba sobie tę prawdę uświadomić teraz, gdy odszedł z tego świata człowiek, który zajmował najwyższe, najzaszczytniejsze i najbardziej odpowiedzialne stanowisko, jakie tylko może istnieć na ziemi. Trzeba sobie to uświadomić dlatego, że ludzkość zwykła jest czcić w specjalny sposób każdego papieża. A tymczasem Piusowi XI należy się nasza najgłębsza cześć, nie tylko dlatego, że był papieżem, ale dlatego, że był wielkim papieżem, jednym z największych i był również wielkim jako człowiek. Świadczą o tym wielkie Jego dzieła, znaczące nową epokę w dziejach Kościoła a pośrednio w dziejach świata i świadczą też o tym wybitne Jego zalety osobiste.

Nie żyjący dzisiaj kapłan i pisarz Ks. J. Gnatowski już w r. 1922, a więc krótko po wyborze kardynała Rattiego na papieża, pisał co następuje: Pius XI będzie wielkim papieżem, ale przede wszystkim będzie papieżem świętym i z błogosławionych jego dłoni spływać będzie na ludzkość ożywczy źródło świętości". Przyznać musimy, że człowiek, który te słowa wypowiedział, okazał się bystrym obserwatorem i dobrym znawcą ludzi; przewidywanie jego spełniło się w całości. Istotnie; nie wiadomo, co u Piusa XI więcej podziwiać: wszechstronny i niezmordowany umysł oraz zdolności polityczne, czy też niezwykle głębokie życie wewnętrzne. Znany był przecież z tego, że ilekroć miał powziąć decyzję w ważnej sprawie modlił się długo w noc przed Taber-

nakulum, aby sobie uprosić pomoc Bożą. Jego decyzje i orzeczenia były zawsze czerpane z modlitwy. W styczniu 1920 r. widziano Go klęczącego przez dwie godziny na śniegu przed Ostrą Bramą. Przepowiednia Malachiasza dała mu miano „Fides intrepida”, — wiara nieugięta. Nic, zdaje się, nie cechuje Go trafniej jak to właśnie określenie „wiara nieugięta”. Jak głęboką była Jego wiara osobista, tak nieugięte, nieustraszenie przez cały 17-to letni okres swych rządów bronił zasad wiary w życiu publicznym, nie idąc na żadne kompromisy, nie cofając się przed żadnymi względami, nie ustępując nikomu. A czasy, w których przypadł mu w udziale najwyższy zaszczyt sterowania nawą Kościoła katolickiego, czasy burzliwe, dawały mu aż nadto okazji do twardej obrony najwyższych wartości człowieka, zawartych w wierze Chrystusowej.

Gorącą miłością pałał ku Zbawicielowi. Głosił królewskość Chrystusa Pana w encyklice „Ubi arcano Dei”; pragnie, by Chrystus zapanaował niepodzielnie i w duszach ludzkich i w społeczeństwach. Wreszcie mocą swej papieskiej władzy ustanawia święto Chrystusa Króla. W encyklice, skierowanej do biskupów niemieckich pt. „Mit brennender Sorge” przypomina, dlaczego winniśmy nade wszystko miłować Zbawiciela i dlaczego upodobać sobie winniśmy Krzyż św.

Przy każdej sposobności zalecał cześć dla świętych. Z okazji 300-letniego jubileuszu kanonizacji św. Ignacego Loyoli ogłosił list apostolski „Meditantibus”. Encykliką „Summorum Pontificem” ustanowił św. Ignacego patronem ćwiczeń duchownych. Św. Franciszkowi Salezemu poświęcił encyklikę „Rerum omnium”, w której ustanowił go patronem pisarzy i dziennikarzy. W orędziu „Ecclesiam Dei”, wydanym z okazji 300-ej rocznicy męczeństwa św. Józefata, naszego rodaka, arcybiskupa połockiego, gorąco zachęcał schizmatyków do powrotu na łono Kościoła katolickiego. Również drugiemu naszemu rodakowi, św. Stanisławowi Kostce poświęcił encyklikę z okazji 200-ej rocznicy jego kanonizacji. W encyklice „Divini Redemptoris” ustanawia św. Józefa patronem akcji Kościoła przeciwko komunizmowi. Wspomnijmy jeszcze o encyklikach poświęconych św. Augustynowi i św. Tomaszowi z Akwinu, a będziemy znali tylko najważniejsze dzieła pisane Piusa XI, poświęcone czci świętych. Dodajmy jeszcze, że Pius XI ogłosił 50 świętych i błogosławionych, a będziemy mieli obraz Jego stosunku do świętych. Szczególną zaś czcią otaczał Matkę Boską. Jeszcze jako Wizytator Apostolski rozpoczął swoją misję w Polsce od złożenia hołdu Tej, którą naród polski obrał sobie za królową. Cześć Marii ogłosił wreszcie w encyklice o Różańcu św., nazywając go „psalterzem Najśw. Marii Panny”.

Walcząc niezmordowanie o wprowadzenie Królestwa Chrystusowego na ziemi, w którym by panowały dwie naczelne zasady chrześcijańskiego życia, to jest miłość i sprawiedliwość, powołał ludzi świeckich do pracy apostolskiej. On to jest przecież twórcą Akcji Katolickiej, w której, jak wiemy, świeccy powołani są do uświęcania siebie i bliźnich, do uświęcania całego życia. Temu apostolstwu świeckich przypisywał wielką misję do spełnienia, troszcząc się nieustannie o jego rozwój i kierując nim wytrwale przez cały okres swych rządów. Praca Jego wydała

i wydaje wspaniałe owoce; Akcja Katolicka przenika już dzisiaj do szerokich rzesz wiernych i wpływem swoim oddziałuje coraz skuteczniej na różne dziedziny życia. Dzięki Akcji Katolickiej Kościół św. prowadzi dziś szeroką ofensywę, na wszystkich niemal odcinkach życia i na wszystkich krańcach ziemi. Mimo burz, mimo zdwojonego ataku wrogów, masonerii, bolszewizmu, żydostwa i hitleryzmu, Kościół rośnie w siłę, w znaczenie, w potęgę. Uznają to nawet wybitni innowiercy, zwłaszcza protestanci, często chylący czoła przed wielkością Zmarłego Sternika chrześcijaństwa.

Jako twórcę apostołstwa świeckich nazywają niektórzy Piusa XI Papieżem Akcji Katolickiej. Jest to słuszne, ale jednocześnie jest to i niesłuszne, a to dlatego, że z równą słusnością można by Piusa XI nazwać również Papieżem innych spraw. Jego wszechstronny, szeroko otwarty umysł, ogarniający z każdego niemal słowa najrozmaitsze dziedziny życia, obejmujący całość zagadnień życia indywidualnego i zbiorowego, w każdej niemal z tych dziedzin umiał się wybitnie zaznaczyć. A w każdym razie doskonale się obracał wśród wszystkich spraw, dotyczących Kościoła i zasad wiary.

Przysługuje więc Piusowi XI również tytuł: Papieża misyj. Już od pierwszych chwil swego pontyfikatu zabrał się z wielką energią do realizowania gigantycznego planu nawrócenia wszystkich pogan i dzieło to wytrwale aż do swego końca prowadził. Już w pierwszej swej encyklice „*Ubi arcano Dei*” poświęcił sprawie misji cały ustęp. Najważniejszą jednakże pod tym względem jest jego encyklika „*Rerum Ecclesiae gestarum*”, w której z każdego niemal słowa bije pełne miłości pragnienie pozyskania wszystkich pogan dla Królestwa Bożego. W tejże encyklice przyznaje się, że ilekroć pomyśli o milionach ludzi, do których nie dotarło jeszcze światło wiary, to duch Jego doznaje niepokoju i dlatego, dopóki Opatrzność użyje mu życia, nie przestanie się troskać i zabiegać o misje. Czyny Jego dowodzą, że słów tych dotrzymał. Aby przygotować jak największą liczbę misjonarzy, zarządził budowę nowych gmachów Propagandy, poprzednie bowiem już nie odpowiadały potrzebom. Następnie urządza wielką wystawę misyjną w roku jubileuszowym, umożliwiając rzeszom wiernych zapoznanie się z potrzebami i dorobkiem misyj. Wcześniej jeszcze, bo w r. 1928, nakazał urządzić muzeum misjologiczne, które również odegrało i odgrywa wielką rolę w szerzeniu znajomości problemów misyj i w budzeniu zainteresowania dla pracy misjonarzy. Kładł wielki nacisk na wychowanie tubylczego duchowieństwa w krajach misyjnych, rozumiejąc, że kapłan czy biskup tubylczy, najlepiej znający swych rodaków i najtrafniej odczuwający ich potrzeby, może więcej dobrego zdziałać niż cudzoziemiec. Zresztą nie uznawał wyższości ras europejskich nad azjatami czy afrykanami, co wyraźnie zaznaczył w encyklice „*Rerum Ecclesiae gestarum*”, a jeszcze silniej podkreślił, powołując do godności kapłańskich i biskupich chinczyków, indian i murzynów. Nie potrzeba, zdaje się tu zaznaczać, jak wielkie ma to znaczenie dla rozwoju cywilizacji. Gdy przed 20 laty był tylko jeden biskup pochodzenia tubylczego, dziś jest ich już 25. Fakt powoływania do sprawowania urzędu biskupa kapłana-tubylcy napawał Piusa XI zawsze głęboką radością. Podobno

wszystkich biskupów chińskich konsekrował własnoręcznie. Nie dziwimy się, że dzieło misyjne, mając takiego opiekuna i przewodnika, poczyniło za rządów Piusa XI olbrzymie postępy.

Pewne pokrewieństwo łączy misje z akcją zjednoczenia kościołów. Wielki umysł Piusa XI nie pominął i tego problemu. Sprawa złączenia znowu z Kościołem rzymskim oderwanych kościołów protestanckich i wschodnich leżała Piusowi XI bardzo na sercu i chociaż nie doczekał tej chwili, w której nastąpi zjednoczenie całego chrześcijaństwa, to jednak mógł już oglądać rezultaty swych zabiegów. Coraz częściej bowiem odzywają się głosy wśród protestantów domagające się powrotu na łono Kościoła katolickiego i coraz częstsze są nawrócenia na katolicyzm w Anglii, Danii, Szwecji i w Stanach Zjednoczonych. Niedawno 3 tysiące pastorów anglikańskich podpisało wniosek, w którym domagano się powrotu na łono Kościoła rzymskiego. W ogóle w Anglii, dzięki mądrej polityce Piusa XI niesłychanie wzrósł autorytet Stolicy Apostolskiej a przygotowania do złączenia narodu angielskiego z Kościołem rzymskim posunęły się bardzo daleko. Nastąpiło zbliżenie między Watykanem a dworem angielskim, czego wyrazem była między innymi wizyta angielskiej pary królewskiej w Watykanie w r. 1923. Pamiętamy też jeszcze niedawną wizytę premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa u Ojca św. oraz znamieny fakt ustanowienia delegata Stolicy Apostolskiej w Anglii.

Wyrazem serdecznej troski Piusa XI o to, „aby wszyscy byli jedno“ są encykliki „*Mortalium animos*“ i „*Rerum orientalium*“. W pierwszej z nich tak między innymi mówi: „Oby nam było dane to szczęście, którego nie doczekało tak wielu z naszych poprzedników, byśmy mogli z miłością ojcowską uściskać synów, nad których odłączeniem z powodu nieszczęsnego rozbratu ubolewamy“. Pius XI jako znakomity uczony, mający wyczucie biegu dziejów ze względu na swe dawniejsze prace bibliotekarsko-historyczne, dostrzegł, że czasy obecne są bardziej podatne na złączenie wszystkich chrześcijan, szczególnie gdy chodzi o Kościoły wschodnie. Troska o przyjęcie do Kościoła katolickiego chrześcijan Wschodu szczególnie silnie zaprzętała umysł Wielkiego Papieża. Aby sobie uprzytomnić, czym jest Chrześcijański Wschód, wystarczy wiedzieć, że samych tylko wyznawców kościoła grecko-wschodniego jest około 122 milionów, z czego 3 miliony, jak wiemy, zamieszkuje w Polsce. A przecież kościół grecko-wschodni stanowi tylko jeden z licznych kościołów wschodnich. Pius XI rozumiał, że zanim nastąpi połączenie kościołów, trzeba wpierv usunąć wzajemne uprzedzenia między katolikami a schizmatykami. „Ponowne połączenie wymaga, aby się znać i kochać“ — mówił. A słowa te starał się zawsze w czyn zamieniać.

Ideą przewodnią rządów Piusa XI było, już w pierwszej encyklice wysunięte hasło: „*Pax Christi in Regno Christi*“ — Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym. Idea ta przyświecała wszystkim myślom i wszystkim czynom wielkiego papieża aż do ostatnich dni Jego życia. Kiedy go bezpośrednio po wyborze zapytano pod jakim imieniem pragnie rządzić na Stolicy Apostolskiej odpowiedział: „Pius

jest imieniem pokoju; pragnę siły swe poświęcić uspokojeniu świata... Obieram imię Piusa".

Pius XI zasiadł na Stolicy Piotrowej, w chwili, gdy ludzkość nie otrząsnęła się jeszcze po niedawno przeżytej grozie wojny. Pokoju nie było, chociaż ustało działanie armii. Traktaty nie przyniosły trwałego uspokojenia między narodami ani też wewnątrz państw. Pamiętamy czasy, w których obalano zdrowe zasady życia społecznego, jedne po drugich, nazywając je starymi przesadami. Tracono szacunek dla wszelkich zobowiązań, nawet sakramentem uświęconych węzłów małżeńskich. Następował rozkład rodziny, a za nim rozkład związków społecznych i całych społeczeństw. Pokój rzeczywisty, nie papierowy, pokój dusz, stawał się ludziom coraz bardziej obcy.

Przywrócić ten pokój stało się celem najistotniejszym Piusa XI. W dążeniu do tego celu sięgnął po środki porządku nadprzyrodzonego, uznawszy, że siły ludzkie nie wiele tu mogły zdziałać. Wskazał światu, że pokój prawdziwy, pokój Chrystusowy jest tylko w Królestwie Chrystusowym. Encyklika „*Quas primas*” wprowadza święto Chrystusa Króla, by raz jeszcze przypomnieć, że wszyscy są tego Boskiego Króla poddani i winni wypełniać Jego najświętsze wskazania, jeżeli chcą osiągnąć pokój na ziemi.

Ludzie jednak, zamknięci w porządku doczesnym, nie zawsze należycie rozumieją wskazania Chrystusowe, dlatego też Pius XI nie szczędził realnych pouczeń dla życia praktycznego. Wydał więc cały szereg encyklik, w których niezwykle konsekwentnie rozwijał ideę wprowadzenia pokoju w życie ludzkie. Wskazał więc najpierw w encyklice: „*Divini ilius Magistri*” drogę, po której kroczyć winno wychowanie. W encyklice „*Casti connubii*” przewija się jasno nic pokoju w rodzinie chrześcijańskiej, uwarunkowanego chrześcijańskimi zasadami małżeństwa. Pokój i prawo Chrystusowe w życiu społecznym i gospodarczym tak znieprawionym przez egoizm, oto myśl przewodnia encykliki „*Quadragesimo anno*”, w której Wielki Papież wskazał ludzkości drogę do zlagodzenia walk klasowych i osiągnięcia sprawiedliwości społecznej.

Ta sama myśl pokoju ożywiła Piusa XI w Jego zabiegach o powrót do jedności odłączonych chrześcijan i błądzących w mrokach nieświadomości pogan. Wkrótce po objęciu kierownictwa nawą Kościoła, polecił włączyć do litanii do Wszystkich Świętych błaganie: „Racz przywołać wszystkich błądzących do jedności Kościoła a wszystkich niewiernych doprowadzić do światła Ewangelii”, a następnie ogłasza encyklikę „*Rerum Ecclesiae*” o pracy misyjnej i „*Rerum orientalium studii*” o unii z kościołami wschodnimi.

I w zakresie spraw wiążących się ze stosunkami politycznymi działalność Piusa była niezwykle doniosła. Znalazła ona wyraz w całym szeregu konkordatów i umów tzw. „*modus vivendi*”, które normowały stosunek Kościoła i państwa w bardzo wielu krajach. Wszędzie i zawsze starał się o zastąpienie sporów, waśni i nienawiści przez porozumienia, ugody, przyjaźni. Niekiedy sam pośredniczył w sporach międzynarodowych, starając się za wszelką cenę nie dopuścić do rozlewu krwi. Jego zasługą jest pokojowe załatwienie sporu grożącego

wybuchem wojny między republikami Haiti a San Domingo. Warto zaznaczyć, że obydwaj prezydenci wymienionych republik po szczęśliwym zakończeniu rokowań, wysłali na ręce Ojca św. pisma dziękczynne, wyrażające głęboką wdzięczność za pomoc Stolicy Apostolskiej w ugodowym załatwieniu sporu. Takim sukcesem Liga Narodów nie może się poszczycić.

Za najdonioślejszy jednak akt na rzecz pokoju dokonany przez Piusa XI uważać należy tzw. pakt lateraneński zawarty 12 lutego 1929 roku między Stolicą Piotrową i rządem włoskim. Jak wiadomo Rzym przez cały szereg wieków znajdował się pod władzą papieży, którzy uważali go nie tylko za stolicę duchową chrześcijaństwa, ale również za terytorium należące do Kościoła, wyjęte spod wszelkiej władzy politycznej, świeckiej. Jednak w r. 1870 wojska włoskie zajęły miasto, a król wcielił je do terytorium podległego swej władzy. Tego gwałtu nie uznał ówczesny papież Pius IX; w następstwie czego zapanowały między Watykanem a rządem włoskim wrogie stosunki, ukoronowane ekskomuniką rzuconą na królów włoskich. Te nienormalne stosunki z biegiem czasu się pogarszające, trwały niemal 70 lat. A nie były one wygodne ani dla Kościoła, ani dla Włoch. Układy lateraneńskie przywróciły znowu Stolicy Apostolskiej pewien obszar, wyłączony z państwa włoskiego, a przede wszystkim unormowały w duchu wzajemnej życzliwości stosunki między państwem włoskim a Kościołem katolickim.

By zakończyć charakterystykę Piusa XI jako Orędownika pokoju, trzeba jeszcze przypomnieć jakże wiele mówiący szczegół z ostatnich czasów. Oto w gorących dniach września 1938 r. kiedy to zdawało się, że nic już nie zdoła uchronić Europy od wojny, Pius XI ofiarował Bogu swe życie dla uproszenia pokoju. Po raz drugi powtórzył tę najpiękniejszą ofiarę w wigilię Bożego Narodzenia. Zdaje się, że Bóg ofiarę przyjął, a w takim razie ludzkości nie groziłaby obecnie nowa wojna.

Uwieńczeniem dzieła Piusa XI nad powszechnym pokojem są Jego czyny w zakresie miłosierdzia. Już w pierwszym roku swych rządów, nie zważając na wrogi stosunek bolszewików do Kościoła katolickiego, organizuje Pius pomoc materialną dla głodującej ludzkości w Rosji. Wzywa do spieszenia z taką pomocą orędzium „*Annus fere iam est*”. Stałe miał serce otwarte wobec nędzy, biedy i nieszczęść. Gdy tylko w którejkolwiek części świata pojawiły się klęski głodu, powodzi lub innych kataklizmów, tam Pius XI zawsze spieszył się z udzieleniem doraźnej pomocy, nie zważając bynajmniej na przynależność wyznaniową dotkniętej klęską ludności. Tym swoim miłosierdziem zaskarbił sobie między innymi wdzięczną pamięć narodu chińskiego, ale i my Polacy winniśmy pamiętać, że w pierwszych zwłaszcza latach naszego bytu państwowego, poważne sumy płynęły do naszego kraju ze Stolicy Apostolskiej. Widząc srożącą się klęskę bezrobocia, wydał encyklikę „*Nova impendent*”, w której zgromił wybujały kapitalizm jako przyczynę kryzysu i wezwał wiernych do czynienia miłosierdzia. O tym obowiązku przypominał zresztą często, nawet w przemowach do wycieczek udających się do Watykanu dla złożenia hołdu Papieżowi.

Jak wielkie i wspaniałe są dzieła Piusa XI, tak i niezwykłą i piękną jest Jego postać jako człowieka. Wspominaliśmy już o głębokim Jego życiu wewnętrznym, warto jeszcze poznać Jego przymioty zewnętrzne. Co Go przede wszystkim cechowało, to Jego niezwykła wszechstronność zainteresowań. Nie było niemal zagadnienia, w którym by się doskonale nie orientował, nie było dziedziny, która byłaby Mu obca. Znany był w czasach młodości jako doskonały alpinista, znał się na architekturze, malarstwie i rzeźbie. Malarz Henryk Rosen, Polak, któremu powierzono malowanie fresków w kaplicy papieskiej, opowiadał, że w czasie wykonywania pracy odwiedził go kilkakrotnie Papież. Zwracał uwagę na dostrzeżone błędy i doskonale uzasadniał, dlaczego ten lub inny szczegół winien być inaczej wykonany. Prof. Rosen musiał stwierdzić, że zdanie papieża było zawsze całkowicie słuszne, toteż przyznaje, że w ciągu tego roku, w którym pracował w Castel Gandolfo, przyszedł się więcej niż w przeciągu wszystkich dalszych lat swego życia.

Pius XI był protektorem sztuki i nauki, ale przede wszystkim jeszcze jako Achilles Ratti zasłynął jako uczony. Napisał 130 prac naukowych, wykazujących olbrzymią wiedzę i znajomość wielu języków. Posługują się Jego pracami uczeni różnych narodowości, a wszyscy podziwiają gruntowną wiedzę i olbrzymi zasób wiadomości autora jak również zalety stylu.

Ten dorobek naukowy jest dowodem ogromnej pracowitości Achillea Ratti, ale i jako papież wykazał On wręcz niezmordowaną energię. Czegoż to on nie dokonał... Ogłosił 21 encyklik, przyjął setki pielgrzymek, pobłogosławił 200 tysiącom par nowożeńców, a ileż miał przemówień, ile napisał listów. Trudno byłoby to zliczyć; do ostatniej niemal chwili swego życia nie wypuszczał pióra z ręki, często całe noce spędzając nad arkuszami papieru własnoręcznie zapisanego. Zawarł 17 konkordatów z państwami, ogłosił 50 świętych i błogosławionych, założył 128 nowych diecezji, 38 wikariatów i przeszło 100 prefektur apostołskich, utworzył „Papieską Akademię Nauk”, gromadzącą najwybitniejszych uczonych całego świata, popierał rozwój uniwersytetów katolickich i budowę świątyń. W samym Rzymie na jego życzenie zbudowano 63 kościoły i kaplice.

Nie dziwi nas tedy żal i smutek z jakim przyjęto wiadomość o Jego śmierci w całym świecie. Poza Rosją Sowiecką, Niemcami i Meksykiem nie było niemal państwa, w którym by nie obchodzono żałoby po śmierci Piusa XI. Nawet innowiercy oddawali hołdy Zmarłemu. W Anglii np. zarządzono obowiązkowe modły za Papieża pierwszy raz po 400 latach. Prasa całego świata zarówno katolicka, jak niekatolicka a nawet wrogo usposobiona do katolicyzmu zamieszczała artykuły o Zmarłym Papieżu, wystawiając Jego zalety i zasługi i zgodnie niemal podkreślając, że nie tylko katolicyzm, ale cały świat cywilizowany i niecywilizowany ciężką przez śmierć Piusa XI poniósł stratę.

Dla nas Polaków postać Piusa XI jest szczególnie droga. Winniśmy Go też zachować w trwałej i wdzięcznej pamięci. Przybył do nas w r. 1918, jeszcze przed odzyskaniem naszej niepodległości, i od pierwszej chwili pobytu na ziemi polskiej stał się przyjacielem naszego

kraju, wielce miłującym naród polski. Brał żywy udział we wielu sprawach publicznych powstającego na nowo państwa; był niejako ojcem chrzestnym naszej niepodległości. Zwiedzał nasze umęczone ziemie, wszędzie niosąc otuchę i pomoc materialną. Modlił się o Polskę silną, zagrzewał nas do wytrwania w czasie okupacji niemieckiej i zachęcał do walki w czasie najazdu bolszewickiego. Gdy hordy bolszewickie zbliżyły się pod mury Warszawy, wszyscy przedstawiciele państw obcych opuścili stolicę. Pozostał tylko nuncjusz Achilles Ratti. Zagrzewał do walki, odwiedzał rannych w szpitalach. Cieszył się ze zwycięstwa na równi z nami. W czasie plebiscytu na Górnym Śląsku postarał się o odebranie jurysdykcji arcybiskupowi Bertramowi, który nadużywał swego urzędu dla propagandy na rzecz Niemiec. Gdy po swym wyjeździe z Polski został Papieżem, zachował w swym sercu nadal niezmienną miłość do naszego narodu. Zawsze żywo interesował się naszymi sprawami, z prawdziwą radością witał pielgrzymki z Polski. Przemówienie swe do pielgrzymów polskich zaczynał zawsze polskimi słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Często powtarzał, że jest biskupem polskim, ponieważ w Polsce został konsekrowany. Twierdził, że ma dwie ojczyzny Włochy i Polskę, że posiada obywatelstwo polskie, skoro w Polsce został biskupem. Kiedyś wyraził się, że gotów byłby całe życie w Polsce pozostać, a nic nie miałby przeciw temu, by Jego prochy w polskiej ziemi spoczęły. Szczególne nabożeństwo żywił dla Matki Boskiej Częstochowskiej. W swoim prywatnym mieszkaniu urządził kaplicę polską z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na ołtarzu; na ścianach zawiesił 2 obrazy, z których jeden przedstawiał obronę Częstochowy z ks. Kordeckim a drugi zwycięstwo nad bolszewikami pod Warszawą. Nad drzwiami zawisła mapa Polski. Papieżem polskim nazywaliśmy Go czasami i nie bez słuszności. Oprócz żalu za tak szczerym przyjacielem, powinna nas napełniać i radość głęboka, bośmy w niebie zyskali możnego Orędownika dla sprawy naszej Ojczyzny.

Józef Chmara

ZASŁUGI PIUSA XI DLA KLASY ROBOTNICZEJ

Kiedy w żałobnym skupieniu staje u trumny Pius XI prawie cały świat, by oddać hołd Jego zasługom, honorowe miejsce w tym tłumie zajmują robotnicy, „wybrani synowie” zgasłego Papieża. Zatrzymali się wspomnieniem u tej trumny na to, by obliczyć zasługi Piusa XI dla całej warstwy robotniczej. A jest co obliczać. W ciągu siedemnastoletniego pontyfikatu aż dwie specjalne encykliki poświęcone sprawom robotniczym („Quadragesimo anno” i „Divini Redemptoris”) oraz nawiązania do potrzeb świata pracy w każdym prawie orędziu, we wielu przemówieniach i enuncjacjach, spośród których szczególnie encykliki „Casti connubii” (o małżeństwie chrześcijańskim) oraz „Nos es mui conocida” do biskupów meksykańskich o życiu religijnym zasługują na szczególniejszą uwagę. Gdyby nie to, że Pius XI miał w specjalnych zainteresowaniach dla klasy robotniczej wielkiego poprzed-

nika, Jemu byśmy dzisiaj nadawali godnie zasłużony przydomek „Papieża robotników”.

Zapewne różne okoliczności wpływały na to, że Papież Pius XI, uczony, dyplomata i zdobywca szczytów górskich, tak rychło i tak głęboko wniknął w nastrój naszych czasów, że tak trafnie odgadł bolące ludzkość miejsca i tak mądre podsunął lekarstwa. Niewątpliwie wielką rolę odegrał fakt, iż od samego początku Swojego Pontyfikatu patrzył jak świat, sterany długą wojną, borykał się z niezliczonymi trudnościami, z których tzw. kwestia społeczna wysunęła się na czoło. Zwłaszcza zaś sprawa robotnicza doznała nowego zaognienia i stała się przyczyną głębokich konfliktów, rozdzierających poszczególne narody. Cierpiały masy robotnicze, cierpiała gospodarka światowa, cierpiała religia i Królestwo Boże gwałt cierpiało. Długoletnia wojna światowa dokonała bardzo głębokich przemian w poglądach wielu ludzi, głęboki kryzys gospodarczy spowodował brak wiary w trwałość istniejącego porządku społeczno-gospodarczego, a eksperyment komunistyczny w Rosji sowieckiej skierował uwagę mas robotniczych w tę stronę. Poza tym trzeba pamiętać, że dorobek Nauczycielskiego Urzędu Kościoła w dziele pasterzowania klasie robotniczej domagał się nowego bodźca, do pewnego stopnia uzupełnienia. Łatwiej zaś nawiązać do dzieła już rozpoczętego niż zaczynać od nowa. A naprawdę wielką była spuścizna encykliki „*Rerum novarum*”. Świat był już przygotowany do przyjęcia nowych wskazań w odniesieniu do sprawy robotniczej, a w Kościele utrwaliła się już szeroko opinia, że, zabierając głos w sprawie robotniczej, ma Kościół do tego prawo i spełnia swój obowiązek.

Mimo te wszystkie okoliczności, zasługi Piusa XI dla klasy robotniczej nie byłyby tak wielkie, gdyby nie Jego walory osobiste, którymi zwracał na siebie uwagę już jako ks. Achilles Ratti, a zajaśniał nimi w całej pełni na tronie św. Piotra. Dlatego też słuszną jest rzeczą mówić o specjalnych zasługach Piusa XI dla klasy robotniczej. Wyjaśnijmy sobie od razu, że te zasługi dotyczą bezpośrednio klasy robotniczej, gdy Papież Pius XI podkreśla godność robotnika oraz wyjaśnia szereg nieporozumień i wątpliwości w sprawie uprawnień pracy, dotyczą klasy robotniczej pośrednio, gdy Pius XI pouczeniami Swoimi skierowuje myśl społeczną ludzkości na tory uspołecznienia, czy wtedy, gdy powołuje do życia Akcję Katolicką i wyznacza jej zadania społeczne.

Kiedy się czyta którąkolwiek z tzw. społecznych encyklik Piusa XI, musi uderzyć czytelnika wyjątkowa czułość, z jaką pisze ten Papież o robotnikach. W każdym zdaniu, ba — w skromnym słowie potrafi On zawrzeć tyle zrozumienia dla trudnej sytuacji życiowej klasy robotniczej, że bije od tych encyklik społecznych najczystszy demokratyzm Kościoła: równość dla wszystkich, ale szczególnie względy dla biednych, którzy nie potrafią sobie poradzić sami. Wyraźnie zaś deklaruje się obrońcą klasy robotniczej, kiedy bezskutecznie zmagają się ona z przewagą i uroszczeniami kapitału w walce o swoje słuszne prawa. Niezliczoną ilość razy daje Pius XI dowód doskonałego wyczuwania potrzeb klasy robotniczej.

Szlachetne piętno takiego wyczucia potrzeb klasy robotniczej posiada na sobie cała nauka społeczna, bardzo wzbogacona orzeczeniami zmarłego papieża. Niepodobna tutaj wchodzić w szczegóły. Wystarczy stwierdzić, że wiele nawróceń od socjalizmu do Kościoła dokonało się właśnie pod wpływem rozważań społecznych wskazań Kościoła. Doświadczenia organizatorów „tygodni społecznych” w Wielkopolsce są pod tym względem bardzo bogate. Przy całej Swej życzliwości i przychylności dla klasy robotniczej nie wypada Pius XI z roli „sprawiedliwego Ojca dla wszystkich”. Jest On bardzo dalekim od jednostronnego ujmowania się za uprawnieniami pracy, zwłaszcza w jej walce z pretensjami kapitału. Chociaż zdaje się niekiedy faworyzować pracę, a karcieć i na drugie miejsce spychać kapitał, czyni to tylko dlatego, aby podnieść często zdeptaną godność pracy. Mocno bowiem stawia zasadę Leon XIII: „ani kapitał bez pracy, ani bez kapitału praca istnieć nie może”, — występując równie zdecydowanie przeciw błędom tych, którzy by cały zysk z owocu współdziałania pracy i kapitału chcieli przyznać wyłącznie kapitałowi, bądź wyłącznie pracy. W zakresie tego zagadnienia zatwierdził niejako Pius XI w całej pełni stanowisko Leona XIII z encykliki „*Rerum novarum*”, — tylko jeszcze bardziej to stanowisko umocnił dowodami.

Gdybyśmy chcieli znaleźć jakiś wspólny mianownik dla społecznych wskazań Piusa XI, dotyczących bezpośrednio klasy robotniczej — musielibyśmy za ośrodek dążeń uznać godność robotnika. Co chwila Pius XI sam się powołuje na ten ośrodek swych dążeń. Wyprowadza On ten swój ideał z dwu źródeł: z godności robotnika jako człowieka i z godności pracy, której nie podobna traktować odrębnie od człowieka, który ją reprezentuje. Najpierw więc bierze samego człowieka niejako za rękę, podnosi go z upadku, każe mu wierzyć we własne siły i nie czuć się tylko jakimś dodatkiem w życiu. Jakże to głęboko chrześcijańskie stanowisko. Lecz nie koniec na tym. Robotnik jest jeszcze dzierżycielem pracy, która „jest źródłem bogactwa narodów”. Nadaje ona robotnikowi pewnego rodzaju szlachectwo, które sprawia, że być robotnikiem — to piastować odpowiedzialną funkcję społeczną, którą trzeba wypełnić. Funkcja ta w oczach Piusa XI podnosi robotnika bardzo wysoko. Oto jest arcywielka zasługa Piusa XI, że tak śmiało i tak zdecydowanie zburzył ideał wyłącznego szlachectwa kapitału i nadał ostrogi rycerskie pracy. Robotnik w oczach Piusa XI — to nie jest sporniewierany najemnik, pracujący od rana do nocy za mizerną zapłatę, klasa robotnicza w pojęciu Piusa XI — to nie zahukana i drugoplanowa w życiu gospodarczym warstwa społeczna, — robotnik — w przekonaniu Piusa XI — to dumny, światły, szanujący swoją godność współtwórca bogactwa narodów, na równi z reprezentantami innych warstw społecznych biorący udział w tworzeniu i władaniu światem.

Zdecydowaną konsekwencją takiego ideału robotnika Piusa XI są liczne dalsze Jego wskazania społeczne bezpośrednio dotyczące klasy robotniczej. Począwszy od encykliki „*Quadragesimo anno*”, poprzez enc. „*Divini Redemptoris*” aż do enc. „*Nos es muy conocida*” wprowadza całkiem nowe dla katolickiej nauki społecznej pojęcie sprawiedliwości społecznej, która domaga się takiego udziału jednostek

i klas społecznych w bogactwach, by był zapewniony pożytek wszystkich, „by w całej pełni przestrzegana była zasada dobra wspólnego”. Zwracając uwagę, że sprawiedliwość społeczna doznaje gwałtu nie tylko ze strony klasy bogatych, „kiedy w swej bezmyślności, spowodowanej posiadaniem bogactw, taki ustrój uważa za słuszny, który jej zapewnia wszystko, a robotnikowi nie daje nic”, lecz także „gwałci ją niemniej i proletariat, kiedy z powodu niesprawiedliwości zbyt skłonny do jednostronnego dochodzenia swego prawa, którego jest świadom, wszystkiego, „dla siebie żąda...”. Uważa za potrzebne uczynić taką uwagę, lecz — można powiedzieć — w całej pełni wykorzystuje Pius XI zasadę sprawiedliwości społecznej na korzyść klasy robotniczej. Z niej bowiem wyprowadza żądanie wyzwolenia proletariatu, ponieważ „do ogromnych rozmiarów urosła liczba proletariuszy, których nędza woła z ziemi do Boga”. — Oto nowe, epokowe wprost dzieło Piusa XI i ogromna zasługa Jego dla klasy robotniczej.

Zagadnienie to postawione już zostało przez pap. Leona XIII, lecz Pius XI uczynił zeń — bez obawy o przesadę — jeden z najważniejszych postulatów katolickiego programu społeczno-gospodarczego i oddał na jego usługi cały Swój autorytet. Drogę do całkowitego wyzwolenia proletariatu i przezwyciężenia proletaryzmu, który „należy dokładnie odróżniać od nędzy”, widzi Pius XI w stopniowym uwłaszczaniu pracowników, to znaczy — w stworzeniu takich warunków, w których pracownicy mogliby choć tylko w skromnej mierze dochodzić do własności. Zdaje On sobie dobrze sprawę, że nie osiągnie się uwłaszczenia pracy w obecnych stosunkach, że muszą być wypełnione pewne warunki, które uczynią to nabywanie własności możliwym. Dlatego tak silnie stawia kwestię „płacy sprawiedliwej”. Odnosnie do tej sprawy zasługą Piusa XI jest ważne rozstrzygnięcie. Już w encyklice „*Casti connubi*” (o małżeństwie chrześcijańskim) wypowiada się zdecydowanie za tzw. płacą rodzinną, a następne encykliki społeczne stanowią generalne utrzymanie tego stanowiska. Między innymi także przy okazji omawiania zagadnienia płacy, — ujawnia się zasadniczy stosunek Piusa XI do robotnika. Nie chce w nim widzieć tylko wyrobnika. Najpierw pragnie zapewnić robotnikowi i jego rodzinie dostatnie utrzymanie. Płaca sprawiedliwa winna jednak wystarczyć także na oszczędności, w związku z którymi kojarzy Wielki Papież nadzieje na uwłaszczenie robotnika. Ale nie tylko to. Pragnie robotnika związać ściślej z przedsiębiorstwem, aby go uczynić do pewnego stopnia współwłaścicielem. Radzi więc uzupełnienie salariat, czyli system najemnictwa — umową spółkową, dającą pracownikom pewien udział w własności, w zarządzie i w zyskach przedsiębiorstwa. Wielki i szlachetny to postulat.

Po raz pierwszy w nauce Kościoła sformułowano tak wyraźny i kompletny program w odniesieniu do żądań klasy robotniczej, opierających się na roli tej klasy w życiu społeczno-gospodarczym. Pius XI potrafił te żądania oprzeć także — jak już wiemy — na nakazach

sprawiedliwości społecznej. W świetle tych żądań dla klasy robotniczej staje On jako zdeklarowany pełnomocnik i orędownik robotników, występujący śmiało w ich imieniu do walki o ich słuszne prawa. Ma więc też pełne prawo do skarcenia ich, gdy zachodzi tego potrzeba. Taką bowiem nutę można wyczuć między wierszami encykliki o bezbożnym komunizmie. O wiele więcej i słusznie dostaje się sferom kapitalistycznym za bezwzględność w postępowaniu z robotnikami, za brak serca i zrozumienia dla ich potrzeb i dążeń. Nazywa papież te sfery siewcami komunizmu i na nie zrzuca wielką część odpowiedzialności za jego rozwój. Gdzieindziej znowu Pius XI ostrzega klasę robotniczą przed socjalizmem, ponieważ „nie można być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą”, — dając tym dowód, że gnębią go nie tylko troski materialne klasy robotniczej, ale interesuje Go wszystko, co się w tej klasie dzieje. Można powiedzieć — że jest to najbliższa ojcowskiemu sercu Piusa XI klasa społeczna. Chciałby ją widzieć w pełni szczęśliwą, świadomą swej roli i swych zadań na świecie.

Nie ma prawie zagadnienia, o którym by nie pomyślał, — o ile ono dotyczy wprost klasy robotniczej. Jak dobry ojciec pragnie być z nią w życiu codziennie. Interesuje się więc także ruchem robotniczym, który ma wcielać w życie wskazania społeczne Kościoła, pochwała szlachetne wysiłki i osiągnięcia już dokonane, zachęca do dalszych wysiłków w tym kierunku, tym bardziej, że dotąd zbawienne zasady Leona XIII i Jego własne nie dotarły do najszerszych mas robotniczych, — ba, istnieje jeszcze do dnia dzisiejszego ruch robotniczy, uwodzący robotnika na manowce walki klasowej i nienawiści społecznej. Jak kochający ojciec staje tedy Pius XI wśród robotników i zachęca ich do apostołstwa wśród swoich towarzyszy pracy. „Apostołami robotników mają być robotnicy” — woła szczerze i gorąco.

Inny rozdział w dziele zasług dla klasy robotniczej stanowią jego pouczenia i wskazania tylko pośrednio dotyczące się robotników. Pierwszorzędnym takim dziełem Piusa XI jest Jego stanowisko w sprawie stosunku prawa moralnego do życia gospodarczego. Przecież wielu tak myślało, ba — nauka świecka tak uczyła, że życie gospodarcze kieruje się własnymi prawami, że nie dopuszcza ono prawa moralnego. Wszak jeszcze w zakamarkach życia gospodarczego z tym poglądem się spotykamy. Jakże były m. i. skutki tego poglądu? — Doszło do niepożądanego „podziału społeczeństwa na dwie klasy społeczne. Z tych jedna, nieliczna, korzystała z wszystkich prawie udogodnień życia, których tak obficie dostarczały nowoczesne wynalazki. Druga zaś, obejmująca olbrzymią masę robotników, cierpiała przygnieciona straszną nędzą, bezskutecznie próbując wyzwolić się z niej”. — Oto tak srogie dzieło zniszczenia stwierdza sam Pius XI. Dlatego mocno i śmiało uderza w ten pogański pogląd i w ślad za Leonem XIII toruje drogę prawu moralnemu do życia gospodarczego. Encyklika „Quadragesimo anno” bardzo wydatnie przyczyniła się do tego, że pogląd Kościoła zwycię-

żył dzisiaj prawie powszechnie, że m. i. praca robotnika nie jest już martwym towarem.

Stawiając tak silnie sprawę godności człowieka, wstrząsnął Pius XI sumieniem świata, skruszył posady liberalizmu, zapatrzonego wciąż w automatyzm życia gospodarczego, polegający na wierze w samoregulowanie się koniunktury gospodarczej i obudził w ten sposób wiarę w przewagę człowieka nad materią. W konsekwencji przyczynił się Pius XI do zerwania z biernością w życiu gospodarczym, spowodował przerwanie beczynnego oczekiwania na lepszą koniunkturę i zachęcił narody do intensywnej walki z biedą. Dla klasy robotniczej jest to bardzo wielka zasługa.

Na pewno największym dziełem Pontyfikatu Piusa XI jest encyklika „*Quadragesimo anno*” jako całość, traktująca o odnowieniu ustroju społecznego. Po raz pierwszy w oficjalnym programie katolickiej naprawy życia społeczno-gospodarczego pojawił się specjalny projekt reformy samego ustroju. Było to do pewnego stopnia koniecznością, gdyż wymaga tego nie tylko położenie dzisiejszego świata. Masy przekonane do katolickiego programu społecznego potrzebowały jakiejś wielkiej idei, jakiegoś zarysu lepszego, sprawiedliwego ustroju społecznego, o który warto by walczyć, dla którego warto by ponosić ofiary i trudy. Papież Pius XI rozumiał dobrze tęsknotę mas i wskazał katolikom na ustrój korporacyjny jako na tę formę ustroju społecznego, która najlepiej zdolna jest połączyć w sobie wszystkie szlachetne pierwiastki dążeń ludzkich i mogłaby stworzyć najlepsze warunki dla rozwoju dobrobytu i szczęścia ziemskiego narodów. Jest to wielka idea, zapowiadająca klasie robotniczej sprawiedliwe zaspokojenie jej uczciwych dążeń.

Do epokowych zasług Piusa XI należy też powołanie do życia Akcji Katolickiej i nakreślenie jej zadań społecznych. Akcję Katolicką zużył Pius XI wspaniale jako narzędzie Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, kiedy zlecił jej wychowywanie narodów w duchu m. i. także społecznych wskazań Kościoła. Jak doniosłym okazało się w praktyce powołanie do życia Akcji Katolickiej świadczy fakt, iż za pośrednictwem Akcji Katolickiej społeczne zasady Kościoła zostały już walnie spopularyzowane. Akcja Katolicka dzierży dziś inicjatywę i przewodzi w propagowaniu katolickiej nauki społecznej po całym świecie. Nie mniej wielki wpływ wywarły też bezpośrednie zachęty Piusa XI do studiowania zagadnień społecznych i rozwiązywania ich w duchu nauki Kościoła.

Mamy tego liczne dowody, że nawoływania Piusa XI nie pozostały bez echa. Wszak od encykliki „*Quadragesimo anno*” zainteresowanie katolików dla spraw m. i. robotniczych jeszcze wzrosło. Odbywają się specjalne zjazdy dla dyskutowania zagadnień społecznych, organizują się kursy, tygodnie społeczne, niezliczona moc wykładów, powstają mniejsze koła studiów, nawet nauka z katedr uniwersyteckich stara się dorzucić swój dorobek do katolickiej myśli społecznej, a liczne wydawnictwa i prasa udostępniają te wyniki szerokim kołom czytelników. Czy to wszystko nie ma dużego znaczenia dla sprawy robotniczej? — Przecież to przygotowuje narody do rozwiązania sprawy

robotniczej, a więc prędzej czy później odda sprawie robotniczej duże usługi.

Już dawno nie było takiego zainteresowania dla spraw klasy robotniczej, jak dzisiaj właśnie. Czemu to przypisać? — Strajkom i fermentom wśród warstwy robotniczej? — Dawno już nie było ich tak mało jak dziś właśnie. Solidarności, zgodnej postawie i silnej organizacji klasy robotniczej? — Już dawno nie było tej solidarności tak mało, już dawno nie była klasa robotnicza tak wewnętrznie rozbita jak dzisiaj. Komuż więc zawdzięczamy te ciągle ustępstwa na rzecz klasy robotniczej? — Rządom państw? — Może do pewnego stopnia tak. — Ale rządy w powodzi innych bardziej naglących spraw zatopiłyby interesy klasy robotniczej, gdyby nie Pontyfikat Piusa XI, który Swoimi encyklikami społecznymi utrzymał aktualność sprawy robotniczej na powierzchni życia i umiał ją uczynić przedmiotem szczególnej troski narodów.

Nie ulega wątpliwości, że świat żyje obecnie w przede dniu bardziej zdecydowanych reform na rzecz klasy robotniczej. Nie będzie więcej państw klasowych, które tworzył kapitalizm i komunizm i chcą tworzyć socjaliści. Idą czasy państw społecznych, w których i warstwa robotnicza zajmie odpowiednie swojej roli i zasług miejsce. Czasom tym patronuje i patronować będzie mądra i płodna myśl społeczna Piusa XI, bo ona przenika coraz bardziej umysły rządców państw i wpływa na ich dążenia. Wielkie, bardzo wielkie usługi oddał klasie robotniczej Papież Pius XI.

W. K.

DZIEŃ PIUSA XI

Krótko przed 17 rocznicą koronacji wczesnym rankiem, dnia 10 lutego 1939 r. zakończył doczesne życie Ojciec św. Pius XI. Kiedy wieścią żałobną rozbrzmiewały dzwony kościołów rzymskich, kiedy przeniosły ją fale eteru do odległych krajów, kiedy prasa całego świata potwierdziła tę żałobną nowinę — wszędzie zapanował smutek niewypowiedziany. Wszyscy zrozumieli, że zmarł Człowiek Wielki.

W czasie 17-letniego pontyfikatu, dzięki niezwykłym zaletom rozumu i charakteru zdobył sobie Pius XI nie tylko miłość i przywiązanie Kościoła katolickiego, lecz również uznanie całego świata. Nawet niektórzy dotychczasowi wrogowie Kościoła obecnie już powołują się na naukę Piusa XI, zawartą w licznych encyklikach.

Pius XI zostawił nam bogatą spuściznę a świadczy ona nie tylko o Jego mądrości, o Jego trosce, o dobro Kościoła i społeczeństw, ale jest ona równocześnie najlepszym dowodem, jak pełnym trudu i wytężonej pracy był kilkunastoletni okres rządów Wielkiego Papieża.

Przypatrzymy się zatem życiu codziennemu Ojca św. Przyjrzyjmy się, jak w murach Watykanu spędzał dzień za dniem.

Siedziba Ojca św. stała się dzięki układowi laterańskiemu państwem samodzielnym. Niewielkie wprowadzie to państwo, bo zajmując

przestrzeni tylko 44 hektarów. Tyle właśnie ziemi posiada większość gospodarstw rolnych.

A pałac watykański, jakąż rolę odgrywa w życiu Papieża?

Są tam wprawdzie wspaniałe apartamenty, bo to przecież mieszkanie Najwyższego Dostojnika Kościoła katolickiego, lecz jakże mało w nich Ojciec św. przebywał. Korzystał z nich tylko wtedy, o ile odpowiedzialny i ważny urząd tego wymagał, o ile obowiązki Go tu powoływały, a najczęściej i najdłużej przebywał w swej zacisznej i skromnej pracowni.

Dzień pracy Ojca św. rozpoczynał się wczesnym rankiem. Opuszczając pokój sypialny, położony na trzecim piętrze pałacu watykańskiego, Ojciec św. codziennie pierwsze swe kroki kierował do prywatnej kaplicy, gdzie odprawiał Mszę św.

Później następował ranny posiłek — i jaki skromny! Kawa, bułka z masłem i nic poza tym. Nie wiele trzeba czasu i zabiegów, by uporać się z tym niewyszukanym śniadaniem. Toteż chwilę potem o godz. 8^{1/2} zaczyna się codzienna praca. Ojciec św. udaje się do swej pracowni na drugim piętrze, która jest równocześnie pokojem prywatnych przyjęć i biblioteką. Pius XI jako długoletni bibliotekarz, miłośnik książek, znawca poważnych dzieł urządził w swej pracowni dla siebie i swych następców bibliotekę podręczną. Wszystkie książki są biało oprawione. W czasie rozpatrywania różnych spraw niejednokrotnie Ojciec św. zasięgał rad nagromadzonych tu dzieł.

Tymczasem czekał na Ojca św. już w Jego gabinecie Kardynał sekretarz stanu. Był nim nasamprzód Kard. Piotr Gasparri, a gdy ten ustąpił, obecnie obrany Papieżem Kardynał Eugeniusz Pacelli. Należy nadmienić, że spośród członków dworu papieskiego sekretarzowi stanu przysługują pewne przywileje. On właśnie jest najmniej skrupowany etykieta i ma stały dostęp do Ojca św. nie tylko rano, ale w miarę potrzeby w ciągu dnia o każdej porze może z Nim omawiać wszelkie ważne sprawy, które w międzyczasie się zdarzyły. Wszyscy zaś inni odwiedzający Ojca św. muszą się poddać przepisom ceremoniału dworskiego i zabiegać o uzyskanie biletu upoważniającego do widzenia się z Ojcem św. Kardynał sekretarz stanu informował Ojca św. o biegu najrozmaitszych spraw, podawał do wiadomości rozmowy z dyplomatami, sprawozdania z nuncjatur, przedkładał różne propozycje, omawiał projekty traktatów, komunikatów, instrukcyj itp. Przez gabinet Piusa XI przewijały się codziennie kłopoty i bolączki wszystkich krajów, powikłania polityczne, sprawy ekonomiczne, zagadnienia moralne — słowem, co złego i dobrego działo się na świecie, co pośrednio lub bezpośrednio Kościoła katolickiego dotyczyło, wszystko to przebiegało przed oczyma Ojca św. w tych rannych naradach z sekretarzem stanu.

Właśnie tak rozpoczęte ranki sprawiały, że Ojciec św. trzymał stale rękę na pulsie wydarzeń wszechświatowych i nie tylko o nich wiedział, ale z właściwą mu mądrością z nimi współdziałał lub potępiał je, o ile tego dobro ogólne wymagało, a gdy trzeba było, odpierał ataki, które zagrażały chrześcijaństwu.

Od wczesnego ranka przychodzą lub przyjeżdżają różni ludzie do pałacu watykańskiego. Przyprowadza ich pragnienie ujrzeć Wiel-

kiego Sternika Kościoła, usłyszenia Jego mądrych, pięknych, pełnych miłości słów i otrzymania Jego błogosławieństwa.

Każdego dnia wśród oczekujących widzimy purpury kardynalskie, fiolety biskupie, skromną czerń zwykłego księdza, gdzieś z innej strony strój zakonny lub dyplomatę w galowym mundurze, często grupy pielgrzymów różnych warstw społecznych i narodowości.

Głos dzwonka oznajmia, że rozmowa z sekretarzem stanu zakończona, rozpoczną się zaraz posłuchania, tzw. audiencje prywatne. Przed Piusem XI stawał po kolei: kardynał, prałat, sekretarz kongregacji, szef urzędów watykańskich, przewodniczący sądu lub jakiejś komisji. Ci ostatni w ściśle określonych odstępach czasu przychodzili w powierzonych im sprawach, by zasięgnąć rady lub uzyskać decyzję Rządcy Kościoła. I znów Ojciec św. wnikał w każdą sprawę, Jego nieustrudzony umysł ważył je, badał. Załatwiwszy jedną, zapoznawał się z nową całkiem inną sprawą, by wydać decyzję pełną niezaprzeczanej mądrości i sprawiedliwości. Dalej, zgłaszał się misjonarz przed wyjazdem na swą placówkę, a Ojciec św. Pius XI, zwany Papieżem misyj, pouczał go, darzył słowami zachęty i udzielał swego błogosławieństwa. W ramach tych prywatnych audiencji Ojciec św. przyjmował również biskupów, którzy co 5 lat powinni stanąć przed obliczem Najwyższego Władcy Kościoła.

Ale tu nie koniec. Po audiencjach prywatnych udawał się Ojciec św. na posłuchania zbiorowe. Czasami audiencje te obejmowały tysiące ludzi, którzy rozgrupowani w licznych salach z uczuciem radosnej niecierpliwości oczekiwali nadejścia Ojca św. Często też na bardzo liczne audiencje przybywał Ojciec św. w lektyce. Pius XI wprowadził zwyczaj specjalnych audiencji dla nowożeńców. Czasami jednego dnia było ich ponad 200 par. Bo też wielką troską otaczał Pius XI rodzinę. Najwymowniejszym dowodem tej troski to Jego encyklika „O małżeństwie chrześcijańskim”.

W związku z szerokimi zainteresowaniami kwestiami społecznymi osoba Piusa XI cieszyła się ogromną popularnością wśród warstw pracowniczych. Częstymi gośćmi Najwyższego Dostojnika Kościoła bywały wycieczki robotników, marynarzy, pielgrzymki służby żeńskiej itd. Czasami liczba odwiedzających sięgała tysięcy, a Ojciec św. przemawiał do nich ze zdumiewającą znajomością bliskich im spraw słowami niosącymi ukojenie i pełnymi pokrzepienia.

Wspomnę jeszcze, że te zbiorowe audiencje są niedawnym zwyczajem. Wprowadził je Pius X, a Pius XI zwany Papieżem „współczesnym” popierał je ogromnie, gdyż rozumiał ich doniosłą rolę, co zaznaczał często nazywając je swoim „oknem na świat”.

Bardzo rzadko spożywał Ojciec św. swój obiad o regularnej porze. Najczęściej przeciągające się audiencje nie pozwoliły Mu na to. Zresztą jedzenie taką małą rolę odgrywało w ascetycznym życiu Piusa XI, tak bardzo skromne były Jego potrzeby. Kiedy zasiadł na tronie papieskim, zwolnił zaraz kucharza dworskiego i jego pomocnika, powierzając sprawy kuchni skromnemu zakonnikowi. Toteż o ile ktoś sobie wytworzył obraz wspaniałych uczt, rozczarowałby się bardzo wi-

dząc Ojca św. samotnie spożywającego południowy posiłek w swoim gabinecie. W czasie obiadu tajny szambelan czytywał Mu gazety lub listy.

Po obiedzie Ojciec św. pozwalał sobie wreszcie na chwilę odpoczynku. Odrywa się od wszelkich zajęć, by odetchnąć w parku watykańskim. Pius XI, dawny alpinista i zdobywca szczytów górskich, zachował coś z tych swych dawnych umiłowań, a przerwę w pracy wykorzystywał na dłuższe spaceru. Jednakże z czasem z wzrostem lat przechadzki stawały się coraz krótsze. Wkońcu ciężar wieku i słabnące zdrowie pozwalały tylko na przejażdżki samochodem.

Po krótkim wypoczynku obowiązkowość i sumiennosc Ojca św. sprawiała, że widzimy Go powtórnie przy biurku. I znów czekały posłuchania. A nawet, gdyby ich nie było, to i tak pracy było w bród. Pozostały przedpołudniowe akta, trzeba przygotować przemówienia. Ileż ich Ojciec św. w swym życiu wygłosił, jakie pięknych myśli w nich wyraził! Dalej leżała korespondencja dzienna, którą trzeba było jeszcze załatwić. Potem było jeszcze dużo, dużo innych spraw.

Przy tej popołudniowej pracy przez jakiś czas w dyktowaniu listów był Ojcu św. pomocny aparat, ofiarowany przez amerykańskiego wynalazcę Edisona, lecz później Pius XI wołał jednak pisać je ręcznie. Zajęcia Ojca św. przeciągały się zwykle długo, dopiero około 11 gasy światła w gabinecie Papieża.

Pius XI udawał się do swej kaplicy na III-cim piętrze, gdzie pogrążał się w gorących modłach, ofiarując Najwyższemu znoyny trud każdego dnia pracy.

Ale i potem, kiedy Papież obowiązku i sumiennosci z kaplicy prywatnej przechodził do sypialni, nie pozwalał sobie od razu na spoczynek. Czekają tam jeszcze książki i pisma. Upływa dużo czasu, zanim Ojciec św. pozwoli trochę wypocząć swemu strudzonemu ciału.

Tak płynie jeden dzień podobny do drugiego.

Czasami wielkie uroczystości kościelne albo inne ważne wydarzenia wprowadzały trochę zmiany w codzienny bieg życia i prac Piusa XI. Wtedy odmieniał się porządek zajęć, urozmaicił może rodzaj pracy, ale uciążliwość wielkich obowiązków była zawsze ta sama.

Widzimy zatem, że 17 lat włodarzowania Piusa XI były ciągłym pasmem znoynnej pracy, lecz wyniki jej warte były trudu.

Zastanawia nas jedno jeszcze, skąd tyle siły, skąd ta dobroć, skąd mądrość, która zyskała Mu miano Wielkiego Wychowawcy, Ojca i Obrońcy ludzkości, skąd tyle męstwa i niezłomności? Wierzmy, że w to wszystko wyposażyć Go musiał Pan, któremu oddał cały trud swego życia. Zgodnie też z wolą Najwyższego odszedł od nas, by zacząć wypoczynku wiecznego.

JAKO SERIA III

WYDAWNICTWA RADY SPOŁECZNEJ
PRZY PRYMASIE POLSKI

ukazała się już w II nakładzie książki

STEFANA TURNAUA

KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

WYDANIE II. ROZSZERZONE I POPRAWIONE

Zbiór wykładów społecznych dla młodzieży na podstawie encykliki „Quadragesimo anno” — i z uwzględnieniem enc. „Divini Redemptoris”. Oto tytuły wykładów: Ogólny pogląd na kwestię społeczną. O ważniejszych zjawiskach i pojęciach gospodarczych. Dzieje kwestii robotniczej. O współczesnym kryzysie gospodarczym. O socjalizmie, część I i II. Socjalizm a religia. O liberalizmie. Liberalizm w świetle zdrowego rozsądku i zasad katolickich. Zasady chrześcijańskiej nauki o własności. O podziale bogactw i wzajemnym stosunku pracy i kapitału, część I i II. Liberalny indywidualizm, socjalistyczna walka klas a ustrój stanowo-zawodowy. Wprowadzenie ustroju stanowo-zawodowego i jego zadania. Ełatyzm, totalizm a katolicki korporacjonizm. Naprawa obyczajów. Kościół — a wyzysk kapitalistyczny. Sprawa wsi.

Cena 2.70 zł.

D o s t a r c z a j ą :

KATOLICKIE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ
KATOLICKIE STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

DRUKARNIA I KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA

W POZNANIU, PL. WOLNOŚCI 1

POLECA

Z WYDAWNICTW RELIGIJNYCH, SPOŁECZNYCH I NAUKOWYCH

	stron	zł
ADAMSKI ST. — Szkoła wedle nauki Kościoła i uchwał Synodu	39	—40
BIBLIOTEKA NOWA KAZNODZIEJSKA pod redakcją X. dra		
J. Kicińskiego, tom 55 brosz.	475	10.—
opr.	475	13.—
DEMBIŃSKI H. Dr. — Kryzys demokracji	24	—50
DOBRA CZYŃSKI J. — Lawa gorejąca, Studium o Janie Papinim	106	2.50
FASSBENDER K. Dr Prof. — Królewski kunszt woli. Myśli o celu		
i metodzie kształcenia woli oraz samowychowania	208	3.50
GOCLAŃSKI A. — O świadome słuchanie radia	15	—30
GROENINGS J. K. — Śladami męki Pana	368	4.50
HYNEK W. Dr. — Święty Całun z Turynu. Męka Pańska w oświe-		
tleńiu nauki, wyd. II	141	3.50
JASIŃSKI W. X. Dr. — O katolicką pedagogikę w Polsce	112	2.50
LIGUDA A. X. — Chleb i sól. Homilie i rozważania na tle nie-		
dzielnych Ewangelij	349	2.50
MACKIEWICZ ST. — Książka moich rozczarowań	380	7.—
MACZKA CZ. ST. O. — Na co nam Chrystus?	322	5.—
MAEDER R. — Komunista? Nie, katoliki!	37	—60
MAHAUT A. — Chrześcijanin człowiekiem czynu	182	2.—
MARITAIN J. — Trzej reformatorzy. Luter, Descartes, Rousseau	222	5.—
Międzynarodówki socjalistyczno-komunistyczne eksploatujące sprawę		
robotniczą. Praca zbiorowa pod red. H. Glessa	138	3.—
MORICE H. Dr. — Wymowa Krzyża	211	3.—
PIUS XI. Wielkiemu Papieżowi w hołdzie	79	1.50
POŚLANNICTWO KATOLICYZMU POLSKIEGO. Pamiętnik IV.		
Katol. Studium w Katowicach 1938	352	12.50
PROGRAMY SZCZEGÓŁOWE Instytutów Wyższej Kultury Reli-		
gijnej na II i III rok studiów (tekst łaciński i polski)	256	3.—
PROHASZKA O. Bp. — Pochód Ducha Św.	341	7.—
RADONSKI K. Bp. — Mowa żałobna na pogrzebie śp. ks. JÓ-		
ZEFA KŁOSA	12	—50
RYBARSKI R. — Idee przewodnie gospodarstwa Polski		7.—
SCHILGEN H. X. T. J. — W szkole św. Ignacego. Bieg myśli		
ćwiczeń duchownych brosz.	569	5.—
opr.	569	6.—
SOBALKOWSKI S. X. Dr. — Pomóżmy dźwigać Krzyż Chrystusowi.		
Siedem kazań pasyjnych	70	1.50
STĘPA J. X. — Kościół a współczesny kryzys wolności	26	—50
TAYLOR E. Dr Prof. — Gospodarcze obowiązki stanu	23	—80
TOTH T. — „Ojciec Nasz”. Tom I	280	6.—
WILCZYŃSKI-PORAY ST. — Przyczynek do dziejów kredytu bez-		
procentowego i polskich kas bezprocentowych (pod koniec		
roku 1937)	130	3.—
WYSZYŃSKI ST. X. Dr. — Inteligencja w straży przedniej komu-		
nizmu	147	4.—

KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU

WSZELKIE ZLECENIA ZAŁATWIA SZYBKO — SPRAWNIE — WYCZERPUJĄCO

P. K. O. 200.032

TELEFON 36 13—36 14

Wydawca i miejsce wydania: Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Ks. Dr Edward Kozłowski w Poznaniu. — Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha Sp. z o. o., Poznań. Tłoczono na papierze z własnej fabryki „Malta”.